

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.



PRENUMERATA:

we Lwowie bez dostawy	miejsiecznie	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce		90.— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach		120.— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki” kwartalnik. Prenumerata za cztery 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcji „Przewodnik” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa 1. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZEŚĆ URZĘDOWA

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie przeniósł oficjalną kancelaryjnego Włodzimierza Karabina z Tarnopola do Złoczowa.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował pomocnika kancelaryjnego Antoniego Rollanda praktykantem urzędu depozytów cywilno-sądowych we Lwowie z wynagrodzeniem XII. stopnia służbowego.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 3 marca 1921 Nr. 24.455/S. II. nadaje klasom I.—III. prywatnego miejskiego gimnazjum humanistycznego w Grybowie prawo publiczności na rok szkolny 1920/21.

Powrót p. Dąbskiego z Rygi.

Przew. del. pokojowej p. Dąbski oraz członkowie del. pokojowej pp. Kauzik, b. Minister Wasilewski, Wiceminister Strasburger, Kasperski, Darowski, Altberg, Ładoś, porucznik Strzednicki i inni odbyli podróż drogą lądową, na Wilno.

W Wilnie delegacji pokojowej zgotowano na dworcu gorącą owojcę. Orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy. W odpowiedzi na powitanie ze strony władz wojskowych p. Dąbski wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc nieśmiertelne zasługi armii w dziele wywalczenia pokoju. Delegacja po przenocowaniu w Wilnie wyruszyła w dalszą drogę.

Maria Bańkowska.

3)

M G Ł A.

(Ciąg dalszy)

Zaprzeczyła głową, ale łzy zamigotały jej w oczach.

— Biedne dziecko! — powiedział miękko — teraz już lepiej będzie, do kilku dni powinno przejść zupełnie, nie będę pani męczył dłużej. Jędrzejowa przynosi właśnie herbatę — dodał, otwierając przed góralką drzwi — i pomoże pani rozebrać się. Chodź stąd, Furkot, nie można pani przeszkadzać — mówił, ciągnąc za obrozę płowego Leonbergera, który bez ceremonii pakował się do izby.

— Nie, nie, proszę go nie wypędzać. — Jadwiga podniosła się na poduszkach. — Ja i jemu muszę podziękować, proszę mi pozwolić pogłaskać go.

Płowy olbrzym prz-prowadzony do łózka, podał swej pupille kosmatą łapę i przekrzywiwszy głowę, przypatrywał się jej poważnie. Widocznie egzamin wypadł korzystnie, bo wspiął się na przednie łapy, oblażał ją zamaszycie po twarzy, za co został smrotlinie z izby wypędzony.

— Jutro trzeba będzie posłać do Zakopanego, muszą być tam o panią strasznie niespokojni — powiedział Marek.

— Pan więcej troszczy się o spokój mojej ciotki, niż ja — rzekła Jadwiga, śmie-

26 b. m. o godzinie 12 min. 40 przybyli do Warszawy. Na dworcu Głównym powitali przybyłych w imieniu prezydenta Ministrów podsekretarz stanu i poseł Rzeczypospolitej w Londynie, dr. Wróblewski, Minister oświaty Rataj, attache misji japońskiej, kap. Jamawaki, przedstawiciele P. S. L., wreszcie przedstawiciele prasy oraz organizacji społecznych i politycznych.

Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Przemówień żadnych nie wygłoszono.

Zjazd Wojewodów.

Dnia 24 b. m. w lokalu Ministerjum spraw wewn., pod przewodnictwem Ministra Skulskiego przy udziale Wiceministra Kuczyńskiego, szefów sekcji i naczelników wydziałów odbył się zjazd Wojewodów z całej Kongresówki i 3 Wojewodów z Małopolski, na którym poruszono i omawiano cały szereg spraw dotyczących udoskonalenia aparatu administracyjnego, ustosunkowania służby bezpieczeństwa do administracji politycznej, udzielania obywatelstwa polskiego, uregulowania emigracji i imigracji, stowarzyszeń, aprowizacji miast, sejmików i t. d.

O własny port polski.

Terazniejsze przedstawicielstwo Gdańska, kierując się motywami nie gospodarczymi, lecz wyłącznie politycznymi pod dyktando Berlina, robi nieuzasadnione trudności w sprawie nawiązania zdrowych stosunków z Polską. Wobec tego nie przestaje być aktualną sprawa utworzenia własnego portu nad Bałtykiem niezależnie od Gdańska. Jest to tembardziej konieczne, że Polska musi uzyskać podstawę dla swojej floty wojennej, a Gdańsk taką podstawę nie może służyć w myśl do postanowień traktatu wersalskiego. Sprawą tą zajmują się więc polskie sfery zarówno oficjalne jako też nieoficjalne.

AUTO-STAR

Kraków, ul. Sławkowska 1. 32. — Tel. 1500. — Adres teleg. „Autostar”.

100 samochodów ciężarowych 3 do 5 ton pierwszorządnych fabryk jak „Benz Gagenau”, „Horch”, „Opel”, „Vomag” etc. natychmiast ze składu w Krakowie do odbioru. — Wszystkie samochody na pełnych obrotach gumowych. — Gwarancja fabryczna na przeciąg 6 miesięcy. — Na składzie wszelkie przybory i części składowe do samochodów.

Przed kilku dniami omawiano w Warszawie konkretny taki projekt, a mianowicie według planu inżyniera Rafalskiego port powinien być wybudowany w północno-zachodniej części zatoki Puckiej przez odcięcie jej od reszty zatoki wielką tamą, przeprowadzoną pomiędzy półwyspem Hel a lądem, na miejscu mielizny Rafa Czajca, przy jednoczesnym przekopie półwyspu Hel w najwęższym i najdogodniejszym ku temu miejscu. Naturalne rozmieszczenia głębokości w tej części zatoki pozwalają na wybudowanie potrzebnych w każdym porcie basenów, podniesienie zaś najpiękniejszych miejsc zatoki dadzą nam tereny portowe.

Obok stworzenia wielkiego własnego portu, mającego bezpośrednie wyjście do wielkiego morza byłaby również ułatwiona niezbędna strategicznie obrona własnego wybrzeża, a przedewszystkiem wzmogłyby się i otwały szerokie perspektywy dla naszego handlu.

Z Ligi Narodów.

Matin pisze: Na najbliższym posiedzeniu komitetu Ligi Narodów zajmą się delegaci rozważaniem praktycznego przeprowadzenia zasad uchwalonych w sierpniu z. r. w Brukseli.

Zdaniem informatora *Matina* pierwszą sprawą, jaką się zajmie komitet, będzie uzdrowienie finansów republiki naddunajskiej. Uzdrowienie to ma nastąpić w następujący sposób:

Przedewszystkiem zaprzestanie się wydawać pieniądze papierowe, a równocześnie

przeprowadzi się emisję wewnętrznej pożyczki która subsybiem do tej pewności, że ich asygnaty będą niezależne od niestalości kursów walut. Na razie da się Austrii do dyspozycji pewną ilość dewiz po ustalonym kursie, a zasoby krajowe posłużą za gwarancję kredytów zagranicznych dla austriackich kupców.

Komitet finansowy chce umożliwić Austrii politykę wyżywienia i zaopatrzenia, dając jednak państwu rolę ręczyciela za kredyty na zakupną zagraniczne, nie życzy sobie, ażeby samo wzięło się do zakupywania surogatów i żywności, albowiem na to trzeba niestosunkowo dużo pieniędzy.

Matin zauważa: W tej sprawie Francję reprezentować będzie urzędnik ministerstwa skarbu Avenol a Anglię Backett. Jeżeli Europa środkowa przy takiej pomocy potrafi unormować swoje finanse, natenczas Liga Narodów odda wielką przysługę sprawie pokoju.

Na G. Śląsku.

Od czasu plebiscytu panuje na Górnym Śląsku absolutny spokój. Do jego zakłócenia przyszło tylko w okolicy Bytomia i w kilku wschodnio śląskich miejscowościach. W dniu 23 marca b. r. gdzie miały miejscowe starcia między Polakami a Niemcami. Po ogłoszeniu stanu oblężenia w kilku okręgach zajęcia się nie powtórzyły.

Z Bytomia donoszą: Mimo obowiązującego od piątku stanu oblężenia w obwodach przemysłowych, terror niemiecki w niektórych okolicach wciąż jeszcze szaleje. Dnia

jąc się — ja jutro opowiem panu całą historię mojej wycieczki i wypowiadałam się szczerze ze wszystkich win, — dziś zanadto zmęczona jestem. W każdym razie bardzo będę wdzięczna, jeśli ktoś do „Genejany” da znać, że żyję.

— Józek pójdzie — rzekł Marek — on i tak codziennie do Zakopanego lata.

— E jutro, nikta pójsię nie zekce — odezwała się góralka — jutro halny wiatr, budzie se hań tędy chodzień — nie słysycie, jak gwizdo?

Halny wiatr, szalony, dziki, odciął od świata góralską chatę.

Nad ranem obudził Jadwigę ze snu trzask, łomot i wycie, jakby się piekło rozpętało na ziemi. Słyszała świst miotanych wichrem świerków, które podnosiły się, gięły jak cienkie różgi, płatały z sobą i waliły z przerażającym łoskotem. Cienkie ścianki chaty drżały w posadach, szybki dzwoniły, a lżejsze przedmioty spadały ze stołu. Mgła zjawiała się i nikła, darta na strzępy jak wata, chmury piętrzyły się w jednym miejscu, to znów odlatywały niby olbrzymie ptaki, zakrywając i odsłaniając na przemian słońce. Słup powietrza przewalał się po hali porwijąc w swój wir schnące po łąkach siano, wyrwane trawy, drobne ptaki, owady i puch rozbitej wody z potoku.

Halny wiatr, dziki kochanek nagich turni, porwał w szalony zbrojnicki taniec, hale, regle i doliny.

— Gaździno, czy to już koniec świata? spytała Jadwiga, gdy Jędrzejowa weszła ra-

no do izby, niosąc czerpak gorącego mleka i owsiany placek.

— Ka zaś ta! — zaśmiała się góralka — tak źle niema, on dzisiok letko duje, to nie jego cas, ale roz jesieniom położył pół lasu, a sałas juhaski przy Pięci Stawak w wodę prasnoł — taka to beskurcyjo! No pijeć to mićko pani.

— Zaraz będę piła. Moja Jędrzejowa a pan Marek gdzie spał?

— Hań w sópce — pokazała widną przez okno stoódkę.

— W szopie, na taką noc przezemnie, zmiłujecie się!

— E on ta takim rzezy zwyczajny, ono wej rano duć zaczęło. Kiż cort dropie haw do drzwi — obejrzała się niecierpliwie — cheba pies, a on se ta sam otworzy.

Rzeczywiście klamka ustąpiła pod naciśnięciem łapy i ogromne psis' o, przyjaźnie machając ogonem, wsunęło się do świetlicy.

— Nalejcie mu trochę mleka na miszkę — rzekła gościnnie Jadwiga.

— E on już se pił zyntyce, coby zaś jemu chybiało odparła góralka.

Jadwiga patrzyła z uśmiechem na kudłatą postać psa.

— Moja Jędrzejowa, czemu on się Furkot nazywa? — to tak śmiesznie.

— Nie wicie? — to wam powiem, ino pijeć raz mlisko, póki goronce.

A to tak beło: Pod Furkotem, wicie w Wysokik Tatrak, kam jest dwa stawy. Kolisty i Capi; i co się nie zrobiło, z jednego

styrbnego miejsca na Furkocie, wpod roz cłowiek do tego Capiego. No i dobrze nie bardzo, pon Marek seł se hańtędy i juści wyciongnoł go. A to był bogaty kupiec z Warsiawy, Rański się nazywoł. Ino go trochę odesło, poczał mu dzienkować i pado: „Co fees, to ci dom za moje zycie”, a pon Marek pado: „Daj mi pokój święty i tyła” i juści poseł se, ino go ta trochę obsusył jesse. No i dobrze, nie bardzo, jakoś po niedzieli, przichodzi do chaty tako małe dzieweyno, moze ji dziesieńć roków beło i pado:

Ja jezdem Marysia Rańska — pado — przysłam ci podzienkować za tatusia — przyniosłam co mom najdrozszego na świecie, — i z kosyka wyjęła takie małe zółte scenie. Musis wzionć bobym płakała — pado.

Jakze ja ci moge brać to, co tak barz kohas? — pyta pon Marek.

A ona odpowiada: — E kiej ja mego tatusia jesse wiency kohom. Ino musis mi obiecować, że go będzieis kohaf i bośkał i nazwies go na pamiontke „Furkot”.

No i taka to historyjo, — dobra beło mlisko, pani? — e kiejsie nie wypili.

— Zaraz, zaraz, moja Jędrzejowa, czy pan Ramwid może do Towarzystwa ratowniczego należyć?

(Ciąg dalszy nastąpi)

24 b. m. sprowokowali bojownicy niemieccy w kilku wsiach powiatu gliwickiego bójki, które dla nich wypadły niekorzystnie. Tak samo w Rybnickiem stostrupperzy niemieccy urządzili napady na wieś czysto polską, zostali jednak przez ludność polską i przez polską plebiscytową rozproszeni. W czasie bójki zabrano Niemcom większą ilość broni i aresztowano ich przewodców. W Zabrze bojówka niemiecka w nocy 24 b. m. rzuciła kilka granatów ręcznych, które zraniły jednego Polaka. Wybuchem tym zaalarmowali oni niemieckich stosstrupperów i komunistów, chcąc w ten sposób sprowokować Polaków do rozruchów. Niemcy rozpuszczają systematycznie pogłoski o rzekomych rozruchach polskich oraz o rozbrojeniu polskiej plebiscytowej w różnych gminach.

Przerwali też na kilka godzin sieć telegraficzną, aby w ten sposób wprowadzić w błąd opinię publiczną i władz koalicyjnych. Po sprawdzeniu okazało się, że pogłoski rozszerzane przez Niemców były zmyślone przez niemieckich członków polskiej plebiscytowej. Z Tarnowskich Gór, gdzie znajduje się punkt zborny niemieckich bojówek dla całego powiatu w nocy z 24 na 25 b. m. przyjechał automobil ciężarowy do wsi Pilchowa z oddziałem stosstrupperów. Banda ta napadła na ludność i strzelała do niej z karabinów maszynowych. Zraniono 2 Polaków. Po dokonaniu tego czynu bojówka uciekła, zabierając ze sobą jeden rower. O podobnych gwałtach niemieckich nadeszły wiadomości z Kozłowej Góry i Laszowicy.

W Opolu zawiązał się „Komitet Obrony Opola“, który ma za cel przyłączenie powiatu opolskiego do Polski. gdzie jak wiadomo Niemcy uzyskali większość głosów. Komitet wystąpił w pismach niedzielnych z odezwą do ludności powiatu opolskiego, protestując w tej odezwie przede wszystkim przeciwko głosom emigrantów w powiecie opolskim. Komitet stwierdza dalej, że w całym powiecie opolskim panuje ogromne rozgoryczenie z powodu niekorzystnego dla Polski wyniku głosowania. Przede wszystkim ludność tubyleca dała się oszukać i przekupić agitatorami niemieckimi i z tego powodu odnosi się wrogo do Niemców, żądając przyłączenia do Polski. Komitet zbiera podpisy na petycji do Komisji koalicyjnej i Rady ambasadorów. Także z powiatu prudnickiego na drugim brzegu Odry nadchodzą wiadomości o podobnym nastroju ludności i o rozpoczęciu podobnej akcji.

Na ziemiach naddunajskich.

Przewrót z 1918 r. pozostawił na obszarach dawnych Austro-Węgier dwa rodzaje państw. Jedne, [to państwa nowe się tworzące i organizujące, jak Czechy, Rumunia i Jugosławia, należące do obozu zwycięzców, drugie, to państwa, a raczej resztki państw pokonanych t. j. Austria i Węgry. U pierwszych z nich obserwujemy mniej więcej analogiczne objawy zarówno dodatnie, jak ujemne. Trzy te państwa, mimo, że dwa z nich opierają się na dawniejszych fundamentach, walczą z wielkimi trudnościami zarówno wewnętrznymi jak i zewnętrznymi. Stosunki wewnętrzne układają się w nich na ogół powoli i z trudnościami, zarówno ze względu na wrzenie społeczne, widoczne zwłaszcza w Jugosławii i w Czechach, jak i róż-

nicie narodowościowe. Żadne bowiem z tych trzech państw nie jest narodo- jednolitem, bo otrzymały one wszystkie w traktacie pokojowym bardzo znaczny odsetek elementu obcego, nieraz wysoko pod względem kulturalnym i ekonomicznym stojącego, którego od razu wchłonąć nie są w stanie. Ponadto różnice pomiędzy Czechami a Słowakami, Serbami i Chorwatami, a nawet Rumunami z dawnego królestwa i Siedmiogrodami, przyczyniają się również do trudności konsolidacji wewnętrznej.

W stosunkach wewnętrznych państwa te lawirują pomiędzy obawą odwrotu ze strony państw na ich korzyść poszkodowanych, a możliwością popadnięcia w zależność lub konflikt z przemożnymi sąsiadami dawniej monarchii. Takimi niebezpiecznymi sąsiadami są dla Czech Niemcy, dla Rumunii Rosja, a dla Jugosławii Włochy. Stąd to naturalna dążność tych państw do szukania związków asekuracyjnych najpierw pomiędzy sobą, dla ochrony przed rewanzem, potem zaś z czynnikami zewnętrznymi mogącymi zasłonić je przed mocarstwową ekspansją wielkich sąsiadów.

Ogólnie rzecz biorąc, państwa te są terytorjalnie nasycone, w interesie ich leży unikanie ile można, konfliktów wojennych, zwłaszcza w obecnym okresie konsolidacji wewnętrznych, które to konflikty, w razie nieco chociażby trudnego przebiegu, doprowadzić mogły łatwo do ciężkich przesileni, jeżeli nie do rozpadnięcia się ich budowy państwowej.

Państwo wychodzące z powyższych założeń, nie może podejmować w polityce zewnętrznej żadnego ryzyka i na wojnę zdecydować się może tylko wtedy, jeżeli znajdzie się w położeniu bez wyjścia, t. j. gdy przeciwnik przyłoży mu bezpośrednio nóż do gardła, lub też gdy jest pewne, że sojusznicy jego tak czy tak odniosą zwycięstwo i idzie tylko o uczestniczenie w rezultatach. Jeżeli zaś wojny mogłyby uniknąć nawet za cenę opuszczenia sojuszników, to instynkt samozachowawczy będzie im musiał mimo wszystko tę drogę podkładać. Zmniejsza to oczywiście w dużym stopniu wartość sojusznicy tych państw, zwłaszcza w stosunku do tych krajów, które pewne swej jednolitości narodowej i państwowej, łatwiej są w stanie przenieść podobne przesilenie.

O ile stan zasadniczy tych trzech państw jest na ogół podobny, azkolwiek w stopniu jego istnieją różnice, najkorzystniej uwidaczniają się w Rumunii, które z pomiędzy nich uchodzić musi za twór najsilniejszy, o tyle państwa pokonane, Austria i Węgry, wykazują doniosłe bardzo różnice. Austria w zasadzie nie ulega przeobrażeniom po nastaniu nowego porządku rzeczy.

Idzie ona w kierunku obranym, a raczej nakazanym jej przez upadek monarchii i jego sprawców, stara się nawet do tego nowego stanu zastosować. To się jednak nie udaje. Bez kryzysów i przewrótów gwałtownych Austria przeżywa proces groźnego rozkładu, pogarszanego ciężką sytuacją gospodarczą i społeczną. Powoli ale nieunikinnie zbliża się chwila, w której sztuczny żywot państewka austriackiego podtrzymywany dotąd głównie obietnicami i nakazami okaże się niemożliwym. Jeżeli zawczasu nie wyjdzie się dla tej kwestji rozsądnego rozwiązania, nastąpi ono mechanicznie w sposób, który całą obecną budowę państw naddunajskich wstrząsnąć musi do głębi.

Odmienne zupełnie objawy okazują Węgry, choć ograniczone do jednej trzeciej

swej ludności i obszaru, pozbawione ważnych elementów swego gospodarstwa społecznego. Przeszedłszy ciężki kryzys bolszewicki, Węgry wykazały tak zdecydowany postęp w kierunku konsolidacji wewnętrznej, zarówno politycznej, jak społecznej i gospodarczej, że są na najlepszej drodze do przewyższenia pod tymi względami wspomnianych wyżej państw zwycięskich. Złożyły się na to różne przyczyny. Należy do nich niewątpliwie i bardzo stosunkowo pomyslna okoliczność, iż Węgry dysponują nadwyżką aprowizacyjną i nie tylko unikają w ten sposób trudności wewnętrznych, jakie kwestja wyżywienia wywołuje w tyłu państwach sąsiednich, lecz niezależnie od sąsiadów, mogą niejednokrotnie wpływać na nie w kierunku dla siebie korzystnym. Nie mała wszakże rolę gra tu fakt, że Węgry są państwem oddawna i to dobrze zorganizowanym, że obecny proces organizacyjny ograniczył się u nich do oczyszczenia państwa z naleciałości krótkiego panowania bolszewickiego. Przede wszystkim jednak decydują tu wybitne zdolności polityczne tego narodu, posiadające od lat tysiąca własne państwo, zdolności tak wielkie, że pozwoliły temu nie wielkiemu liczbą narodowi nie tylko to państwo utrzymać, lecz w pewnych momentach czynić je mocarstwem. Te tradycje i te zdolności oparcia o naturalne siły i zasoby kraju, ta siła moralna, jaką naród węgierski po katastrofie okazał, są najgłówniejszym elementem odrodzenia i przyszłości Węgier i są najgroźniejszym a niemożliwym do zniszczenia czynnikiem w stosunku Węgier do ich sąsiadów.

Węgry idą olbrzymimi krokami ku równowadze ekonomicznej. Państwo pobite i podzielone, które w ciągu dwu ostatnich miesięcy podwoiło wartość swej waluty i którego minister skarbu mógł na początku maja zapowiedzieć wstrzymania prasy bijącej banknoty, dowodzi faktami najlepiej, że weszło na drogę odbudowy ekonomicznej.

Armja węgierska należy dziś do najkarniejszych i w doborowy materiał kadrowy zaopatrzonej armji. Dopóki nie zniknie niebezpieczeństwo bolszewickie, najzacieśniej nawet nieprzyjaciele Węgier nie będą mogli forsować jej zmniejszenia, wiedząc dobrze, że wśród państw sukcesyjnych dawnej monarchii Węgry są bodaj jedynym, na które z całą pewnością liczyć można w razie konfliktu. Liczyć zaś można tem więcej, że konflikt taki, czyniąc Węgry ważnym czynnikiem bezpieczeństwa Europy, pozwoliłby im od razu odzyskać to równouprawnienie polityczne, jakiego ich pozbawiła przegrana wojna. I dlatego to w przeciwieństwie do swoich sąsiadów, których głównym przykazaniem stał się egoistyczny pokój, Węgry są pożądanym sprzymierzeńcem dla każdego państwa, które liczy się na przyszłość z możliwością konfliktu z Rosją. O tem powinna pamiętać i Polska przy doborze swych sojuszników.

Dookoła polityki niemieckiej.

Omawiając angielsko-rosyjski traktat handlowy, pisze *Vossische Zeitung*:

Znaną jest rzecz, że Anglja starać się będzie zawsze o osłabienie Rosji i wszelkich użyje środków, by uniemożliwić odbudowę wielkiego państwa rosyjskiego, w naszym natomiast interesie, w interesie Niemców, leży właśnie odbudowa dawnej potężnej

Rosji, która na polu ekonomicznym i politycznym zawsze będzie naszą sojuszniczką. Przyjdzie czas, w którym przy pomocy Rosji odzyskamy dawną świetność i dawne stanowisko na kontynencie.

Inne gazety berlińskie wyrażają się w sposób podobny o stosunku Niemiec do Rosji. Enuncjacje te znamienne są głównie na tle pogłosce o pertraktacjach między Berlinem a Moskwą w sprawie sojuszu zaczepno-edpornego.

Prasa francuska omawia ostatnią mowę Brianda, przypisując nader doniosłe znaczenie ustępów, w którym Briand krytykuje pewne ustępy traktatu wersalskiego.

Matin twierdzi, że Briand wyraził się w sposób następujący:

Traktat wersalski zawiera postanowienia znakomite, zawiera jednakowoż i takie, które okazały się bezskuteczne. Postąpić można o wiele lepiej i energiczniej. Przyjdzie dzień, w którym was zapytam, czy skłonni jesteście aprobować metody i środki, które ja uważam za konieczne w celu warowania interesów Francji. Zapytam się was w czas, tak, byście mogli częściej odpowiadać na moje pytania. Zwracam waszą uwagę na to, że dzień, o którym mówię, bliższym jest — niż sądzicie.

Część prasy francuskiej uważa enuncjację tę Brianda jako zapowiedź zbrojnej akcji Francuzów przeciw Niemcom, u ewentualnie nawet pochodu na Berlin.

Krwawe rozruchy w Niemczech.

Z Halle donoszą: Ogłoszono tu obostrzony stan oblężenia. W nocy na niedzielę Wielkanocną komuniści wysadzili w powietrze most kolejowy między Muldenstein a Bitterfeld na linii Berlin—Halle. Zniszczono przytem tor kolejowy na znacznej przestrzeni, tak, że dopiero po kilku godzinach zdołano ruch przywrócić.

Z Magdeburga donoszą: O sytuacji nadeszły tu następujące wiadomości:

Sangerhausen. Komuniści wysadzili w powietrze urząd telegraficzny i wzięli burmistrza i kilku mieszkańców jako zakładników.

Bitterfeld: Komuniści obsadzili ratusz i budynek landratury oraz pocztę.

Delitsch. Utworzył się tu komitet wykonawczy.

W obszarze Meststadt, Mansfeld, Eisleben noc przeszła spokojnie, a opór powstańców znacznie osłabł. Wywieziono wielu aresztowanych.

Weisenfeld. Ujęto tu pewnego rowerzystę, u którego znaleziono odezwę komitetu wykonawczego. Członków tego komitetu aresztowano.

Sangerhausen. Komuniści ubiegłej nocy wysadzili dworzec kolejowy w powiecie. Już poprzednie zamachy zniszczyły zupełnie wnętrze urzędu pocztowego. Wczoraj popołudniu przybył tu pociąg z wojskiem wirtemberskim, które obsadziło dworzec i wyparło z miasta powstańców.

W Bitterfeldzie około 70 obcych komunistów dopuszcza się aktów terroru. — W Halle komisarz rządowy zakazał między godz. 9 wieczorem a 4 rano pokazywać się na ulicach.

Kapitulacja Przemyśla.

(Z marcowych dni r. 1915).

Wspomnienia straszliwych przeżyć wojennych przechowały się w pamiętnikach wielu osób, które to pamiętniki należałoby jako materiał dla przyszłej historyka zebrać i zachować od zagłady.

Z pamiętnika p. Heleny Hempel, która przeżyła w Przemyślu ciężkie dni oblężenia, podajemy tu zajmujące zapiski zdarzeń z przed lat sześciu, odnoszące się do momentu kapitulacji twierdzy.

Dnia 20 marca.

Kapitulacja staje się już faktem nieuniknionym...

Następuje niszczenie reszty żywnościowych wojskowych zapasów. Wynoszą je z magazynów i rzucają do Sanu, lub oblane naftą, zostają spalone... Niszczy się dalej wszystko, co mogłoby stać się użytecznym zwycięzcom, a nie da się już uratować dla armji austriackiej: działa, automobile, broń sieczna i palna, aeroplany i t. d. Konie wojskowe, nawet te, które są prywatną własnością oficerów, są wyrzucane.

Jeśli zostały jeszcze dotąd jakie sztuki bydła lub koni u biednych mieszkańców fortecznego rejonu — obecnie, na rozkaz władz wojskowych, są zabrane i zabite. Jedna

z ogromnych łąk pod miastem, jest pokryta szczątkami tego ostatniego prawie mienia biedaków. Część wielką tych zwłok zwierzęcych rzucają do Sanu...

Co miało na celu to barbarzyńskie rozporządzenie? Czy chciano zaszkodzić nadchodzącym Rosjanom niszczeniem żywnościowego materiału? Wszak wyrządzono tu tylko burzającą niesprawiedliwość głodnej klasie najuboższych — Rosjanie śmieją się z tego niedorzecznego postępku, mówiąc: „Czy oni myślą, że potrzebujemy ich bydła? Mamy przecież ogromne stada wołów na żywność przeznaczoną, a koni prawie aż nadto posiadamy. Te nawet, które w bitwach zabieramy, wysyłane są do Rosji dla biedniejszych rolników, bo dla nas są nieprzydatne, jako znacznie od naszych lepsze. Czyż zresztą myślą, że tak jak oni, odbieraliśmy ubogim, to co im jeszcze zostało, na głód ich skazując?...”

Dość potrzebna, że wskutek masowego zrabowania krów, rozszerzyła się niezmiernie śmiertelność między dziećmi. Jak może się drobiazg obejść bez tak niezbędnego pokarmu, jak mleko?... Od pewnego czasu, n. e. ma też dnia prawie, aby nie było widać ludzi idących na cmentarz, z trumienkami na ramionach...

Ktoś tu robi uwagę, zestawiając to wygłodzenie dzieci, z rzezią niewinnych na rozkaz Heroda i dodaje, że ta ostatnia była jednorazowa, nagła i bez mąk długich — dzisiejsza mordownia jest skazaniem maleństwa na powolne konanie...

D. 21 marca.

Dziś trwa ciąg dalszy niszczenia wszelkiego wojskowego inwentarza — i to samo nerwowo gorączkowe... podniecenie, oczekiwanie...

Wieczorem zjawia się ogłoszenie, iż przez noc dzisiejszą i następny ranek, wysadzane będą wszystkie forty, mosty i parę pozostałych prochowni — wraz z poleceniem, by mieszkańcy nad ranem już trzymali okna otwarte, chroniąc szyby od stłuczenia, podczas najsilniejszych wybuchów. To rozporządzenie, z powodu panującego mrozu, jest w zastosowaniu dość dokuczliwe, zwłaszcza dla rannych, którzy kulę się od zimna, naciągają co mogą, na swoje koce...

Cała noc przerywana jest odgłosami kolejno, wokoło następujących, mniej lub więcej silnych eksplozji...

D. 22 marca.

Już przed świtem większa część domowego naszego personalu zjawia się w internackim ogrodzie: jedni obawiają się zbyt silnych wstrząszeń, mogących zarysować mury, inni przyszli, aby oglądać rzadki i niezwyły w swym rodzaju, widok...

Od czasu do czasu, w pół lub ćwierćminutowych odstępach, grzmi z którejś strony huk ogłuszający, od którego drży ziemia i zjawia się po nim czerwony jaskrawy fajerwerek, nad którym wnet unoszą się olbrzymie kłęby szarego lub czarnego dymu, wydające się jakby gęste zwoje wełny a pokrywające prawie trzecią część widnokręgu.

Pomiędzy tymi wybuchami, wyróżnia się echem huk czterech, z kolei wysadzanych mostów...

Biegnę na drugie piętro, by zobaczyć, jakie wrażenie te gromy sprawiają na rannych naszej sali i widzę, iż silniejsi obsiedli okna; słabsi z łózek spoglądają w tamtą stronę. Pytam, czy który czuje trwogę? — Jeden z landszturmistów odpowiada, że ten, kto był w ogniu działowym, już się niczego obawiać nie może. — Ja dodaję, że dzisiejsze strzały są o tyle mniej straszne od tych, których nastęchalismy przez 6 miesięcy oblężenia, że przynajmniej nie zabijają ludzi, tylko niszczą dzieło ich rąk, — choć to ruina owoców długotrwałej i kosztownej pracy...

Schodzą znów do ogrodu. Tymczasem wschodzi słońce, którego różowawe, lecz ponure jakieś promienie, przebijają się z trudem przez chmurę dymu. Huk okrzęny trwa dalej. Wydaje się, że nieco słabnie; wracam na chwilę do swego pokoju... Nagle, trzask straszliwy, najsilniejszy ze wszystkich, od którego zdaje się w uszach coś łamać i pękać w całej głowie, wstrząsa domem. W moim pokoju gwałtowny prąd spowodowany ciśnieniem powietrza, wypycha na zewnątrz drzwi, z których wyrwany zamek pada na posadzkę korytarza. Z trudem w tej chwili utrzymuję się na nogach.

W kaplicy, ołtarz na bok się przechylił, Dziesiątki szyb, z których nawet duże 7-tu milimetrowej grubości, mimo po roztwieraniu okien i drzwi korytarzowych sypią się z brzękiem na bruk i betonow

Odesa w rękach bolszewików.

Z Konstantynopola donoszą: Z Warny donoszą, że powstańcy utracili Odesę 5 b. m., a zdobyli ją z powrotem w nocy na 15 marca.

Bolszewicy ponieśli przytem ciężkie straty i cofnęli się w kierunku Mikołajewska.

Obszar na zachód i północ od Odessy aż do Rozdzielny znajduje się w rękach powstańców.

Poglądy Lenina.

Korespondent *New York Herald'a* miał wywiad z Leninem w sprawie powstania kronsztadzkiego. Lenin odzywa się lekceważąco o ruchu antykomunistycznym.

"Cóż poczną buntownicy — mówił — gdy wezmą Piotrogród? Jedno im pozostanie — umrzeć z głodu, gdyż będą w posiadaniu ogromnego miasta bez żywności, podczas gdy my będziemy jej mieli więcej dla Moskwy, pochodzi ona bowiem z obszarów Kubania i Syberji. Przez pewien czas nie będziemy zaopatrywali Piotrograda w żywność, co zresztą ostatnio było dość trudnym z powodu braku opału na kolejach.

Co się tyczy pochodu na Moskwę, wśród śniegów i chłodu, bez kolei i na obszarach spustoszonych, to o tem zbuntowani marynarze nie powinni nawet myśleć. Byliby poza swoim żywiołem, gdyby chcieli wyjść z zatoki Finlandzkiej. Jak zresztą mogliby się zaopatrzyć w żywność na drogę tak długą przez kraj, który im nie dać nie może? Gdyby zaś dostali żywność z zagranicy, byliby uważani za zdrajców Rosji. Cały kraj powstałby przeciw nim, jak powstał przeciw Kołczakowi i Denikinowi. Proszę mi wierzyć, w Rosji są możliwe tylko dwa rzędy — cara albo bolszewików. Kilku szaleńców, bądź zdrajców z Kronsztadu mówiło o konstytucji, czyż jednak człowiek o zdrowych zmysłach może mówić o czemś podobnym w tym stanie anormalnym, w jakim Rosja się znajduje? Konstytuanta w tym czasie byłaby jamą niedźwiedzia, w której niedźwiedzie z kółkami w nozdrzach byłoby prowadzone przez generałów carskich.

W rzeczywistości bunt kronsztadzki jest bardzo małą sprawą, która o wiele mniej zagraża władzy bolszewików, niż wojska Irlandji Państwu Brytańskiemu.

W Ameryce wyobrażają sobie, że bolszewicy są małą garstką nieponiżonych, tyrannizującą znaczną ilość osób dobrze wychowanych, które potrafiłyby wytworzyć doskonały rząd, gdyby ustroj bolszewików został obalony. Pogląd taki jest fałszywy. Nikt nie będzie mógł zastąpić bolszewików, z wyjątkiem może rzeźników, generałów i biurokratów, którzy oddawna już złożyli dowody swej nieudolności.

Zagranicą wyolbrzymia bunt kronsztadzki i podtrzymuje go dlatego, że świat podzielony jest na dwa obozy: „kapitalistyczną zagranicę i Rosję komunistyczną“.

Lenin przyznaje zresztą, że wyższość kapitalizmu polega na wykształceniu, podług niego jednak ta właśnie wyższość wywołuje wśród kapitalizmu panikę, która umożliwi Moskwie narzucenie swojej doktryny wszystkim narodom.

podłogę kurytarzy. Każdy objawsz głowę rękoma, patrzy na drugich, oczekując, czy nie przyjdzie ponowny grom taki.

Ale jest to już, zdaje się, ostatni z tych najsilniejszych, bo wysadzony został najbliższy skład amunicji, położony w północno-zachodniej części twierdzy. Strzały odzywają się coraz rzadziej, ale ciągną się dalej...

Jest 7-ma godzina rano. Wysłaniec z komendy twierdzy, hr. Łubieński, Polak, po wywiezieniu na fortach, białej chorągwi, spotyka się niebawem z delegatem ze strony rosyjskiej — jak mówią mi, także Polakiem — i po wręczeniu aktu kapitulacji, załatwiona zostaje reszta formalności.

Wkroczenie Rosjanu lada chwila spodziewane. Tymczasem przychodzi do naszego szpitala kilku żołnierzy; odzież na nich poszarpała, twarze okopcone sadzą. Chwieją się na nogach i jeden podtrzymuje drugiego.

Na rękach rany, z których krew płynie. Są to okaleczeni przed chwilą, przy dzisiejszych wybuchach min, wskutek zbyt silnego przybliżenia się. Oto może ostatnie już ofiary obłężenia. Czy były i śmiertelne takie wypadki i ile wogóle, nie mogłem się dowiedzieć.

Niedługo dają się słyszeć wkoło wykrzyki:

— Już są w mieście! Już są Rosjanie!

Odważniejsi z mieszczan (bo inni boją się jeszcze „moskiewskiej dziezy“) wybierają z domów, by się gapić po ulicach.

W mowie, wypowiedzianej na posiedzeniu moskiewskiego sowietu 28 lutego br. o „kryzysie“, Lenin przyznał, że popełniono wielkie błędy, nie licząc się z siłami i nie myśląc o przyszłości. „W wojnie polskiej — mówił Lenin — mieliśmy energiczną śmiałą armję, ale posłaliśmy nieco (!) dalej, niż było trzeba — aż do wrót Warszawy, a potem rejerowaliśmy aż pod Mińsk“. To samo było z aprowizacją — przeceniano zapasy. Lenin zaleca oszczędność w gospodarstwie, a zarazem wskazuje, że Syberja i Ukraina nie przychodzą z dostateczną pomocą Wielkorusji. Lenin przyznaje istnienie „biurokratycznych skandalów“, ale ma nadzieję, że sowiety dadzą sobie z tem radę.

„W zagłębiu donieckim położenie jest takie: chleba niema, ponieważ niema węgla — a niema węgla, ponieważ niema chleba“. „Trzeba — mówił Lenin — przerwać w jakimś miejscu ten przekłętą łańcuch — a przerwiemy go „energją, naciśnięciem, bohaterstwem pracowników“. „Nie mało było sporów z chłopami i robotnikami z powodu koncesji, wiecie, że robotnicy mówili: swoją burżuazję wypędziliśmy, a cudzą będziemy wpuszczali“. Na to powiada Lenin, niema żadnej rady: trzeba się zdecydować na ofiary. „Niech ciągną korzyści (zagraniczna burżuazja) — byleby położenie się poprawiło.

Dotychczas jednak nie zawarto ani jednej umowy co do koncesji. — Lenin przypisuje to wpływowi zagranicznej prasy rosyjskiej, która odstrasza kapitalistów od Rosji.

Lenin mówił o Warszawie, która niegdyś była ośrodkiem walki przeciwko carotowi, a teraz jest ośrodkiem walki przeciwko scwieckiej Rosji.

Dla emigrantów.

Urząd emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości emigrantów, udających się do Kanady, następujące informacje, otrzymane z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu, zwracając uwagę emigrantom, że niezastosowanie się do wymaganych przez rząd kanadyjski przepisów naraża emigranta na deportowanie do kraju, połączone ewentualnie ze stratami pieniężnymi.

Każdy przybywający do Kanady robotnik wykwalifikowany lub niewykwalifikowany musi wykazać się posiadaniem 250 dolarów, oraz po 125 dolarów na każdego członka rodziny w wieku 5—18 lat, ponadto zaś pieniędzmi na pokrycie podróży do miejsca przeznaczenia.

Rozporządzenie to nie dotyczy jednak żon i małych dzieci, jadących do swych mężów i ojców, którzy zamieszkują Kanadę.

Wstęp do Kanady wzbroniony jest przybyszom starszym nad lat 15, którzy nie umieją czytać w żadnym języku. Z pod rygoru tego wyjęte są jedynie osoby, sprowadzone przez zamieszkałych na terytorjum Kanady obywateli lub rezydentów, a mianowicie, ojciec lub dziadek sprowadzającego, mający więcej niż 55 lat, żona, matka, babka i niezamężna lub owdowiała siostra.

Ponadto podróże do Kanady z rodzinnego kraju odbywać musi emigrant nieprzerwanie, t. j. przybywać z kraju, którego jest poddanym bezpośrednio.

Korzysta z tego węgierska hołota, złożona z robotników, przed obłężeniem jeszcze sprowadzona do prac fortyfikacyjnych — i wpadając do mieszkań i podwórzy na chwilę opróżnionych, unosi z sobą wszystko, co zabrać się daje. Właściciele wracając, zapóźnie się o przygodzie dowiadują; rabusie już znikli, kradzież zostaje bezkarna.

Tymczasem, konne patrole rosyjskie przebiegają już ulice poddanego miasta.

Jedźdzy, z rękami na pikach, rzucają wokoło badawcze spojrzenia, dla przekonania się o bezpieczeństwie. Udzielają następnie wiadomości o stanie rzeczy tym, którzy na fortach pozostali, czekając i wkrótce potem, większe oddziały ukazują się w mieście.

Nieszczęśliwi żołnierze austriacy, rozbrojeni i wynędniali, stoją na brzegach ulic, jak ciemne widma a wyciągając ręce ku wjeżdżającym, żebra kawałka chleba. Soldaci wyciągają z torb, co który znajdzie, z resztek żywności i podają im z życzliwym uśmiechem:

— Macie bracia, a czegożście tacy czarzni? pytają zdziwieni. Może nigdy w życiu nie oglądali istot tak wygłodniałych.

Po południu stoją już na skrzyżowaniach ulic konni rosyjscy policjanci i zawiadamiają przechodniów, że po 6 godzinie wieczorem, aż do 6 rano, ktoby szedł przez miasto, zostanie aresztowany. Jest to zresztą przepis zawsze obowiązujący w podobnych rzach.

OOOOOOOOOOOOOOOO

Czas

odnowić

prenumeratę

na kwiecień

OO OOOOOOOOOOOOOO

KRONIKA.

Lwów, 29 marca 1921.

Kalendarz.

Środa: 30 marca.

Rzym.-kat.: Kwiryna.

Gr.-kat.: Kiryła.

Słowiański: Szukosława.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 30, zachód słońca o godz. 7 minut 15.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 11 stopni.

— Wyszedł z druku Nr. 27 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 marca 1921 roku, zawierający treść następującą:

156. Rozporządzenie Prezydenta Ministrów i Ministra Skarbu z dnia 15 marca 1921 roku w przedmiocie uzupełnienia rozporządzenia z dnia 5 sierpnia 1920 r. w sprawie przyznania agentom policyjnym w Małopolsce płac zasadniczych poszczególnych stopni płacy, przewidzianych w artykule 14 ustawy o uposażeniu urzędników i państwowych funkcjonariuszów niższych z dnia 13 lipca 1920 r.

157. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 16 marca 1921 r., wydane w porozumieniu z Prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 17-go grudnia 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej.

158. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 lutego 1921 r. w przedmiocie zmiany wysokości opłat za czynności urzędów celnych, dokonywane poza obrębem placu urzędowego lub w czasie pozaurzędowym.

159. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 3 marca 1921 r. w sprawie zmiany w przepisach o kolejności przyjmowania ładunków, nadawanych do wysyłania oraz do wykonania planu przewozowego na zasadzie kolejności.

160. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 3 marca 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o skreśleniu przędzy bawełnianej, z listy towarów, których przywóz nie wymaga specjalnych pozwoleń.

— Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałęcki powrócił dzisiaj rano do Lwowa.

— Rezurekacja odbyła się w wielką sobotę z uderzeniem godziny 6 wieczorem w Bazylicę archikatedralną obrz. łac. z ogromną okazałością. Wzięły w niej udział niewidziane dawno tłumy, z dumą przyglądające się dziarskim szeregom wojska, wyciągającym wzdłuż frontu archikatedry oraz na sąsiednich placach i ulicach.

Celebrowił ks. Biskup Twardowski w otoczeniu obu Infulatów, kanoników i licznego kleru. Po odprawieniu żałobnych nieszporów u Grobu Chrystusowego, wyruszyła procesja na plac Kapitulny. Rozpoczęły ją bractwa z barwnymi chorągiewkami i feretronami; dalej szły cechy ze sztafarami, Towarzystwo strzeleckie, oraz Rada miejska z prezydentem Neumannem oraz wiceprezydentem prof. dr. Chlamtaczem; za duchowieństwem i celebrazem, nad którym niesiono wspianą baldachim, kroczył, w zastępstwie Generalnego Delegata Rządu, Wiceprezydent Namiestnictwa Zimny, gen. por. Robert hr. Lamezan Salins, prezes apelacji Czerwiński, Zygmunt hr. Lasocki oraz inni naczelnicy władz i urzędów.

Po rezurekacji odbyła się pod pomnikiem Mickiewicza, przy dźwiękach orkiestr wojskowych, defilada wojsk wszelkich gatunków broni.

O godzinie 7 wieczorem wyruszyła procesja z kościoła OO. Bernardynów. I tutaj brały udział w nabożeństwie tłumy pobożnych.

W niedzielę rano odbyły się rezurekacje w innych kościołach parafjalnych.

— Ku czci Tadeusza Rutowskiego.

We środę 30 b. m. jako w trzecią rocznicę śmierci prezydenta odbędzie się o godzinie 6 w starym gmachu Uniwersyteckim (Sala I.) posiedzenie pełnego Komitetu Tadeusza Rutowskiego, na które wszystkich członków zaprasza przewodniczący prof. dr. K. Twardowski.

— Urząd pożyczki państwowej podaje do wiadomości, że osoby posiadające świadectwa tymczasowe na zakupioną pożyczkę odrodzenia powinny się zgłaszać po odbiór pożyczki od instytucji i placówek, które świadectwa wydały względnie do oddziałów P. K. K. P.

— Zniszczone grobowce. Magistrat komunikuje: Na cmentarzu Łyczakowskim znajduje się bardzo wiele grobowców w stanie zupełnie zniszczonym, nie zawierających żadnych napisów, z których dojdzie, do kogo dane grobowce należą, — a są i grobowce ziemne, które odnajduje się dopiero przy kopaniu ziemi pod nowy grób. — Grobowce te pobudowane przeważnie na pierwszorzędnym parcelach i przy drogach głównych, oszczędają nadzwyczajnie stan cmentarza, jak również uniemożliwiają należyte wykorzystanie miejsca.

Podobnie z biegiem lat uległa wielka ilość pomników bądź całkowitemu zniszczeniu, bądź chyliły się do upadku, — a leżące po drogach i ścieżkach cmentarnych szczątki pomników utrudniają dostęp do grobów sąsiednich.

W interesie publicznym wzywa Magistrat interesowanych, ażeby w terminie jednorocznym — po poprzednim zgłoszeniu się w IX. Departamencie Magistratu — odrestaurowali zniszczone grobowce i pomniki, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu, miejsca te użyte zostaną na nowe grobowce, względnie pod nowe groby.

— Pogrzeb ś. p. Zygmunta Halaćńskiego był wyrazem tej sympatii i popularności, jakimi Zmarły cieszył w szerokich kręgach naszego miasta. Już przed godziną 12 w południe zebrały się wczoraj przed domem żałoby przy ul. Zyblikiewicza tysiączne rzesze publiczności. Obok zawodowych kolegów Zmarłego, którzy przybyli w komplecie, zauważyliśmy postów sejmowych, prezydenta miasta z małżonką i z gronem radnych, licznym zastępem przedstawicieli prasy, literatury i sztuki, profesorów Uniwersytetu. Przy wyniesieniu zwłok spiewał chó „Echa“, nad grobem przemówił serdecznie redaktor Bronisław Laskownicki.

— Po Świętach. Wszystko — bądźmy ściśli: prawie wszystko — dopisało tegorocznej Wielkanocy. Podniesieni na duchu wielkimi, a tak pomysłnymi zdarzeniami, łatwiej i z fantazją pasowaliśmy się z trudnościami, które przedstawiało sklecenie jakiego-takiego Święconego. I naw t pomimo tych trudności, pomimo kłód rzucanych przez paskarzów, szumniej tym razem było u Wielkanocnego stołu Lwowa, niżli lat poprzednich. Jakies uradowanie powszechne przesycało atmosferę i rozniecało jasność dokoła...

Także na aurę wielkanocną żalić się nie było powodu. Pierwszy dzień Świętek zaznaczył się ciepłem prawdziwie letnim. W godzinach wieczornych ciężkie, otwiane chmury zaczęły obrzezać widnokrąg. Niebawem — z początku w oddali, potem coraz bliżej, coraz donośniej — zahuczały grzmoty, a zryżki błyskawicy poczęły oslepiającym swym światłem zalewać miasto, spowite w mroki wieczorne. Koło godziny 9-jej pioruny padały już pod samymi bramami Lwowa, — aż szybko drżały w oknach. Poczem deszcz puścił się rzęsy, a bardzo już spragniona go była ziemia.

Drugiego dnia nastąpiło pod wpływem burzy znaczne obniżenie temperatury, utrzymujące się dotąd. Ponieważ jednak pogoda nie dała za wygraną, nikt sobie nie bierze jej zbyt do serca, zwłaszcza, że po deszczu zazieleniły trawniki i paczki listne na krzewach, zapowiadając bliski już rozwój wegetacji.

— Podrożenie wiz pasportowych. Morawska *Morgenzeitung* donosi: Ponieważ polski konsul w Pradze podniósł należytości za wizowanie czesko-słowackich pasportów na 100 koron czeskich, zaprowadza się na zasadzie wzajemności z dniem 21 marca opłatę od polskich pasportów do Czech na 1100 marek polskich.

Doniesienie to opatrzone wspomniany dziennik następującymi, nie pozbawionymi słuszości uwagami:

W ten sposób rządu uniemożliwiają obywatelom podróżowanie. Mieliśmy prawo oczekiwać wszystkiego innego, tylko nie podrożenia wiz pasportowych, gdyż leży przecież w interesie obu rządów, aby ludziom ułatwić ruch podróży w każdym kierunku. Podrożenie to dotyka najdotkliwiej ludzi stanu średniego i robotników. Proszę sobie tylko wyobrazić, że od 21 marca obywatel czesko-słowacki, który n. p. chce jechać z Ostrawy do Bielska, musi zapłacić za jedno-

razowy przejazd 100 koron ezekieb, a polski obywatel, który z Bielska do Ostrawy jedzie, musi złożyć 1100 marek polskich. — Jest to tak potworne podrożenie, że nawet w obecnych stosunkach walutowych jest nie do pojęcia. Byby już czas najwyższy, aby opłaty pasportowe poddano gruntownej rewizji. Wszak wojna światowa miała przynieść poprawę, — a nie pogorszenie stosunków!

— **Opłata od psów.** Na rok 1921 opłata gminna za każdego psa, utrzymywanego w mieście Lwowie, tak samca jak i samice, z wyjątkiem psów t. zw. łańcuchowych t. j. w obrębie realności stałe na ulicy trzymanych, tudzież psów dla celów wojskowych i policyjnych, wynosi 50 (pięćdziesiąt) marek.

Należność za markę dla psa wynosi 7 marek, za duplikat 10 marek. Opłatę należy uiścić całorocznie z góry w komisariacie w obrębie której mieszka posiadacz psa, najpóźniej do 5 kwietnia 1921.

Marki na rok 1921 mają kształt trójkątny.

— **Tragiczny wypadek.** Bezmyślna strzelanina, którą od soboty wieczora zabawiają się we Lwowie, spowodowała wczoraj rano w ulicy Karpińskiego śmierć młodej dziewczyny.

Około godz. 11 rano przechodziła ul. Karpińskiego młoda, około 19 lat licząca dziewczyna i w miejscu bardzo ożywionem padła nagle na ziemię bez ruchu.

W pierwszej chwili przechodnie, którzy pospieszyli jej z pomocą, sądzili, że jest to wypadek epilepsji, później jednak okazało się, że jest ona ranna w głowę.

Na telefoniczne wezwanie przybyło wkrótce pogotowie ratunkowe, które ciężko ranną odwiezło do szpitala powszechnego. Wszelki ratunek okazał się jednak bezskuteczny, gdyż nastąpiła śmierć.

Dalsze badania wykazały, że wpływ krwi i śmierć nastąpiły wskutek postrzału kulą karabinową w głowę. Kula przebiła mózg i wyszła prawym policzkiem.

Sledztwo policyjne wykazało przyczynę tego smutnego wypadku. W pierwszej chwili tłum ludzi, który otoczył leżącą na ziemi dziewczynę twierdził, iż jest to wypadek skrytobójczego morderstwa, później stwierdzono jednak, że biedna dziewczyna padła ofiarą bezmyślnego strzelaniny świątecznej.

Wieczorem agnoskował zmarłą pewien technik; jest to Ksenia Hajdukówna, służąca w domu techników.

Jak wiadomo, dyrekcja policji — jak corocznie — wydała przed świętami zakaz strzelania „na wiat”. Niestety zakaz ten nie znalazł posłuchu, co więcej w wielu wypadkach strzelający posługiwali się rewolwerami i karabinami, strzelając na dziedzińcach i z ganków kamienic. Także w koszarach zabawiali się żołnierze strzelaniem, jasne są więc przyczyny tragicznego wypadku, którego ofiarą padło życie ludzkie.

— **Na pamiątkę.** W Paryżu wmurowano kamień węgielny jednego z domów paryskich, na którym widać jeszcze ślady

bomby niemieckiej. Napis na nim ma uwiecznić zamachy niemieckie stauków powietrznych na kobiety, dzieci i starców.

— **Rant taneczny „Prima apilis“** urządziła Koło Pań T. S. L. w salach Kasyna i Kofa Literacko-artystycznego dnia 2 kwietnia na dochód bursy im. Boberskiej.

— **Ślub p. Władysława Torunia** porucznika wojsk lotniczych, z p. Zofią Fedukówną, odbył się dzisiaj o godz. 11 przed południem w kościele Marji Magdaleny. Porucznik Toruń pełnił służbę jako lotnik, nieodstępny towarzysz lotów s. p. kapt. Bastyr, w czasie całej obrony Lwowa t. j. od 1 listopada 1918 aż do ostatnich walk p d Lwowie z bolszewikami.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 29 marca o godzinie 3 po południu „Klaudjusz“, komedia.

We wtorek, 29 marca o godzinie 7 wieczorem „Holender tułacz“, opera.

W środę, 30 marca o godzinie 7 wieczorem „Incognito“, operetka.

W czwartek, 31 marca o godzinie 7 wieczorem „Ewa“, komedia w 3 aktach J. Szaniawskiego. Nowość.

JAN PARANDOWSKI

Dzień w Toruniu.

Co można widzieć w mieście, które ma bogatą historję, przez jeden dzień pobytu? Można odczuć zaledwie jego nastroj. Toruń jest bardziej miastem pierników, niż starych murów. Pochodzi to stąd, że pierniki są tu w należytej cenie, cieszą się dobrą i zasłużoną sławą, ich produkcja otoczona jest specjalną troskliwością władz i społeczeństwa, a o zabytki nikt nie dba, najmniej zaś konserwator p. L., który, jak kanarek po klatce, obijał się po kościołach, szukał, czego nie zgubił, przypominał sobie różne rzeczy, których przedtem nigdy nie widział i był naprawdę zadowolony, gdy udało mu się pechuną wycieczkę dziennikarską do szkoły artylerji lub wywieść do cukrowni w Chełmży.

W Erfurcie czuje się woń kadziła na ulicach w dawnej Moskwie przedbolszewickiej chodziło się prawie po pieniądzech, które rozsypywały się wszędzie z szelestem lub rozbiegały z metalicznym brzękiem złota i srebra. — Toruń zaś pachnie piernikami i tę woń przelotny podróżny uwozi ze sobą wraz z kilku paczkami „Katarzynek“, które są w istocie doskonałe.

Wielkopole i Pomorze — to ludzie praktyczni i przemysłowi. Żyją wśród rzeczy bardzo pięknych i szanownych, ale im nawet na myśl nie przyjdzie, że te rzeczy istnieją, a są już absolutnie dalecy od tego, aby sądzić, iż mają wytrzymać jakiegokolwiek porównanie z nowootwartą fabryką zapalek lub hutą miedzi. Doświadczeni całą wycieczką, która szła przez warsztaty, składy i magazyny Poznania, Gniezna, Grudziąza i Bydgoszczy, kilku z nas, tych, co to nie samym krochmalem żyją i dla których kwestja nawozów sztucznych i naczyn emaljowanych, nie jest ostatecznym zagadnieniem bytu — postanowiło za wszelką cenę obejrzeć poczemnialecegi starego Torunia, choćby kosztem wszystkich śniadań, paczek białego cukru i innych „gościńców“ poszczególnych fabryk.

Szedłem więc brzegiem Wisły „srebrną łuską karbowaną“, która okala stare miasto. Co chwila można wchodzić w stare ulice i zauki. Czasem średniowiecze wyziera wprost z jakiejś ulicy, zakończonej z jednej strony bramą, z drugiej portalem kościoła; nad sam przełaz rzeki schodzą ponure osamotnione śpiachlerze i małe domki o śpiczastych dachach, krytych wypukłą, czerwona t. zw. „gdańską“ dachówką, do gotyckiego kościoła przyluli się słoneczny krużganek renesansowy, który tu pozostawili Franciszkanie.

Szukam domu Kopernika. Miejscowy przewodnik pisze, że znajduje się „mniej więcej“ pod nr. 15. Dwa lub trzy stare domki tuż przy sobie, o krętych sieniach przerzeczonych dziwnymi zakamarkami, zawsze urocznych i dziedziniec taki mały, że ledwo na nim obrócić się można, ze wszech stron zabudowany murami, na których schnie bielizna — taki sam zapewne, jak w czasach, gdy kanonik toruński pisał przy małym okienku o okrągłych szybkach protesty przeciw zakonowi krzyżackiemu i na dzisiejsze czasy jeszcze aktualny memorjał o upadku waluty, chowając pod siennikiem manuskrypt swego rewolucyjnego dzieła astronomicznego.

Zmęczony i głodny idę na obiad. Naturalnie do „Gospody pod modrym fartuskiem“. Tu lubił przesiadywać Jan Sobieski. Na drzwiach szyld: Helene Guzeit. Brudna knajpa niemiecka. Sciany pociągnięte lakierem, na nich obrzydliwe szwabskie olejki. Pieczęć wieprzowa z kapustą i rachunek bardziej wygórowany, niż w pierwszorzędnej restauracji.

Na ulicach nowoczesnych ruch niby normalny, ale pozbawiony wszelkiego temperamentu. Niemago w żadnym mieście, ani w Wielkopolsce, ani na Pomorzu. W Poznaniu jest ulica Gwarna, na której w najlepszych chwilach panuje cementarna cisza. Wieczorem chodzą tłumy spacerowiczów i rozmawiają półgłosem, chociaż wiosna ogarnia je swemi ciepłymi kuszącymi powiewami.

Oto, co znaczy wypróbowana i tradycyjnie przestrzegana cnota. Tu żyją ludzie „in odore sanctitatis“. Księgarnia św. Wojciecha, która dziennie drukuje do miliona świętych obrazków, podtrzymuje ten wzniosły duch w narodzie. Skandale się nie dzieją, wskutek czego kobiety opowiadają

sobie ze zgrozą romansową historję, jaka wydarzyła się przed dziesięciu laty. Świeższego materiału niema i one go z pewnością nie dostarczą.

Kobiety mają grube nogi i są w dwudziestym roku życia niejasno uświadomione. Panny mają psychologję Maryni Pławickiej lub Anielki, bez ich uroku zewnętrznego. Można chodzić godzinami po ulicach i nie spotkać jednej pięknej kobiety. Spotkana narzecze — jest napewno z Małopolski lub Warszawy. Ubierają się bez sztyku i ponoczo chy robią sobie same.

Jeśli zdarzy ci się spotkać w towarzystwie ładną twarzyczkę, nie zaczynaj z nią flirtu. Wyraża się podniosłe i nie używa słowa „miłość“ lecz „kochanie“, zamiast „kochać“ mówi „miłować“. Mżesz „contempler son visage“ i wówczas jedyne słowa, jakie ci przyjdą na myśl to:

*Si tu te fais nonette nonette dansun couvent
Je me ferai prêchreur pour te voir en prêchant.*

W modlitwie są istotnie zachwycające. Można im to powiedzieć bez obawy, że się zostaną zrozumianym.

Opuszczałem Toruń, obiecując sobie powrócić za jakie lat dziesięć. Jestem pewny, że będzie tu inaczej. Dziś jeszcze piętno niemieckie zbyt silnie na nim wycisnęło. Książka, gazeta i teatr dokonają tego, czego nie może w danej chwili zrobić jeszcze władza, posługująca się w biurach siłami niemieckimi. O teatr postara się Frąckowski, który z biegiem czasu odczyta swą publiczność brzydkiego zwyczaju wybuchania śmiechem w tragicznych momentach „Mazepy“. Pan Golembiowski zaś zmieni odpowiednio pisownię swego nazwiska i w oknach swej księgarni wystawi książki polskie.

Niemcy bowiem wykazują prawie zupełny brak odporności. Wycieczkę dziennikarską podejmowali z takim wylaniem, jakby im szczególną radość sprawiały nasze białoczerwone kartki, a „Jeszcze Polska nie zginęła“ grana na statku niemieckim w Bydgoszczy wprawiała obydwu dyrektorów niemieckiego przedsiębiorstwa poprostu w religijną ekstazę. Oto w jaki sposób sprawdzili się słowa poety:

Bóg mi twym wstydem za mój ból zapłaci!

Telegramy P. A. T.

Paryż. (Havas). Dzienniki donoszą o ogromnym pożarze, jaki zniszczył tysiące domów w dzielnicy robotniczej w Tokio, pozabawiając dachu 5 000 osób.

Rzym. (Havas). Donoszą tu o licznych zamachach w okręgu Schio i Werony. W miejscowościach tych rzucono bomby.

Belgrad. (Havas). Stan zdrowia króla Piotra jest niepokojący.

Alieja Braddon. 10)

Podróż Jana Tregonnell.

(Dokończenie)

VI.

Dnie tymczasem upływały powoli proboszczowi w więzieniu w Mildale, pomimo obecności matki, która odwiedzała go codziennie. Warto było widzieć panią Tregonnell siedzącą naprzeciw swego syna w celi więziennej, z robotą w ręku, z miną tak swobodną, jak gdyby znajdowała się w swoim pięknym salonie w Londynie. Jedyne drżenie ud zdradzało niepokój wewnętrzny. Lecz zmuszała się do uśmiechu, do rozmowy o rzeczach potocznych.

Dnie zimowe jednak zaciężyły swym posępny smutkiem na duszy więźnia, który nie pierzchał nawet przed tklwym spojrzeniem matki. Bronił się jak mógł przygnębieniu, nie było to jednak łatwo, tembardziej, że nie nadchodziły żadne wieści z Grandchester, których pragnął jak zbawienia, gdyż naprawdę mogły mu przynieść zbawienie.

Lecz cóż znaczyło milczenie przyjaciela Leworthy?

Czyżby usiłowania jego spełzyły na niczem? czyż ani on, ani adwokat, ani policja nie zdołała rozświetlić tajemnicy, unoszącej się nad bezimienną, otrutą dziewczyną?

Jeżeli dnie wlokły się ciężkie, nie przynosząc pociechy, jakież dopiero były noce! Tregonnell przeżywał wówczas wśród ciszy i ciemności wszystkie udęczenia, wszystkie męki, na jakie skazała może rozgorączkowana wyobraźnia.

I przesuwiał się przed nim szereg obrazów groźnych, odbierających mu nadzieję i odwagę.

..Widział się na ławie oskarżonych, z dozorcą więziennym za plecami, słyszał pytania prokuratora, rzucane głosem zimnym, urzędowym, czuł na sobie spojrzenia tłumy, tłoczącego się w sali, aby przypatrzeć się zbrodniarzowi w sukience duchownej. A wśród tego tłumy, ona, jego matka ukochana, z kłamanym, męczeńskim uśmiechem wpatrzona w tego, co był jej chlubą, jej podporą.

Porywał się na łóżku, chwytając głowę obolałą w dłonie i myślał... myślał... i szukał wyjścia z dręczącego chaosu... daremnie, zawsze, zawsze, niby o mur twardy, rozbił się o niezbedną tajemnicę.

Ranek dopiero przynosił ulgę. Tregonnell wstawał równo ze świtem, ubierał się czempredzej i krażył po celi, albo siadał przy stole, czekając jakiegoś znaku życia ze świata zewnętrznego, jakichś wieści.

Dopiero dwa dni upłynęło od wyjazdu wikarego, a jemu się zdaje, że to całe wieki. Lecz czyż to nie jego głos rozlega się tam na korytarzu? Ow głos silny i dźwięczny, nabrzmiały powagą a zarazem weselem? Tak, to Leworthy, dzięki Bogu młodsiernemu! Narzecze.

Tregonnell zacisnął dłonie poruszony do głębi.

Słychać już zgrzyt klucza w zamku, tak, za chwilę, za małą chwilę...

A oto wikary na progu. Już jest przy więźniu, ścisła jego ręce, a potem składa mu dłonie na czole, błogosławiąc.

— Bóg z tobą mój chłopcze! Już nie długo posiedzisz w tej norze. Znaleźliśmy zbrodniarza, już jest aresztowany. Przywieźli go tym samym pociągiem, którym ja przyjechałem. Siedzi tutaj, w tem więzieniu. Dziś odbędzie się sekcja, rozprawa naznaczona na poniedziałek. Wykryje się więc wszystko!

— Bogu niech będą dzięki! — zawo-

łał proboszcz. Upadł na kolana przy swem więziennym łóżku i zatopił się w gorącej modlitwie dziękczynnej.

Potem usiadł obok przyjaciela, który opowiadał mu przebieg całej sprawy.

— Do przedwczoraj nie miałem jeszcze dowodów w ręku — mówił Leworthy. — Lecz poruszona policja moimi wskazówkami wzięła się dzielnie do pracy. Przedewszystkiem zaopatrzyła się we fotografie pana Foy, który bardzo lubił kazać odtwarzać swą piękność. Zaopatrzeni agenci w owe fotografie zwiędzali drogerje i składy chemiczne i dowiedzieli się, gdzie zbrodniarz kupował truciznę. Następnie wytopili, że tenże sam Foy mieszkał dwa lata temu na przedmieściu Grandchester, z delikatną, wątlą blondynką, której rysopis zgadzał się zupełnie z rysopisem wrzekomej siostry z Parminster. Polejki udało się także znaleźć fotografię otrutej, którą ta nieszczęśliwa darowała na ojeźdem pani Moff, owej usługującej jej kobiecie. Pani Moff widząc fotografię, potwierdziła, że to jest podobizna panny Foy.

Dzisiejszego ranka zaś, dzięki moim ogłoszeniom w dziennikach o zaginionej młodej kobiecie w szalu szkockim i w błękitnym welonie, okrywającym jej twarz, zdarzyło się jeszcze coś lepszego.

Jakaś starsza jeźmość pojawiła się bo wiem u mecenasa Brockbank, u „twojogomecenasa. Ma ona mały hotel na Water Lane, uliczce, prowadzącej do rzeki, niedaleko dworca. Opowiadała, że zajechał do niej młody człowiek, z chorą kobietą, co miała taki sam szal i taki welon. Bawili tam dwa dni, w tym czasie pogorszyło się bardzo chorej, tak, że musiano ją znieść ze schodów, kiedy odjeżdżała. Ow młody człowiek, jej mąż, mówił, że jada do morza. Tak zalecili doktorzy. Syn, owej właścicielki hotelu zawiózł podróżnych na stację.

Dzisiaj sprowadzono ową jeźmość do Mildale, zobaczy pana Foy i zobaczy ciało

zmarłej. Zeznania jej zdecydowały o wszystkim.

— A więc mój drogi, wydobędziesz się wkrótce z tej matni. Lecz, na miłość Boską, nie opiekuj się nigdy nikim w podróży!

Wikary śmiał się, aby ukryć wzruszenie, poruszające do głębi jego współczujące serce.

Rozprawa podjęta w poniedziałek, dowiodła tak dosadnie zbrodni Foy'a, że sąd rozkazał bezzwłocznie uwolnić Jana Tregonnell'a, który opuścił Mildale pociągiem po obiedniu, razem ze swą matką, promieniującą szczęściem, że uwozi ukochanego syna do domu.

Nie tak prędko zdecyduje się podróżować nocą, sam jeden — mówił proboszcz do matki. — Wspomnienie owej strasznej godziny, jaką przeżyłem pomiędzy Grandchester a Mildale, nie zatrze się rychło.

Cała historia pięknego Foy'a, jakto on zaślubił śliczną dziewczynę i wkrótce się nią przesycił, jak zaczął bywać w świecie, jak dostawszy się do firmy Umpleby, postanowił ożenić się z młodą milionerką, a pozbyć się swej pierwszej żony, wszystko to można znaleźć w kryminalnych aktach sądu karnego w Grandchester, w którym to mieście, młody zbrodniarz zasądzony sprawiedliwym wyrokiem, został powieszony w dziedzińcu więziennym.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Różne odwiezczenia

C. 85 21. Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Wasylowi Lisowskiemu i Michałowi Lisowskiemu, gospodarzom z Jaworowa, wniosk do sądu tutejszego Iwan Lisowski pozw o uznanie i wpis prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 13 kwietnia 1921 o godzinie 9 rano w poniżej wymienionym sądzie biuro nr. 4. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się kuratorem ad actum Stefana Stańko z Jaworowa. Tenże kurator zastępować będzie wyżej wspomnianych na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. I.
Jaworów, dnia 2 lutego 1921. 2701 3-3

C. 63 21. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Michałowi Chlan i nieobjętej masie spadkowej po s. p. Wasylu Chlanie wniosk do tutejszego sądu Fedio Chlan z Jazowa starego pozw o intabulację parcel zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 5 kwietnia 1921 o godz. 9 rano w poniżej wymienionym sądzie biuro nr. 4. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się kuratorką ad actum Ewę z Husirów Chlan z Jazowa starego. Kuratorka ta zastępować będzie nieobjętą masę spadkową i niewiadomego z życia i miejsca pobytu Michała Chlana w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki spadkobiercy i Michał Chlan sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Jaworów, dnia 17 lutego 1921. 2700 3-3

L. II. 34588/1620. 2720 3-3

Ogłoszenie.

W tutejszym obwodzie znaleziona została złota łyżka długości 15 cm. z jednoramiennym krzyżem na końcu części wąskiej. Prawdopodobnie łyżka ta służyła do obrzędów liturgicznych. łyżkę tę przysłał podobno w r. 1916 jakiś żołnierz z frontu rosyjskiego do domu. Pułk jego był wtedy pod Tarnopolem.

Zawiadamia się właściciela łyżki, aby w ciągu roku począwszy od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego zgłosił się do niżej podpisanego sądu i dowiódł prawa własności. W przeciwnym razie łyżka ta będzie podlegała publicznej licytacji, a osiągnięta zań kwota będzie złożona do kasy czeskosłowackiej Republiki.

Sąd powiatowy, Oddz. II.
Hostonni (Czechy), dnia 6 kwietnia 1920.

C. IV. 82 21 1. Przeciw Jurkowi Pytlukowi, s. Dmytra, z Pniowia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tutejszego przez Hrehora Czechowskiego i tow. pozw o uznanie i intabulację praw naftowych na 3/4 częściach pgr. 8509/3 w Pniowiu. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 19 kwietnia 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono dr. Kalmusa, adwokata w Nadwórnej, kuratorem, który zastępować będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nadwórna, dnia 9 marca 1921. 2808

C. I. 401/20. Przeciw Tomaszowi Jakubowskiemu i Michałowi Polucha, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został pozw przez Piotra Jurczyszyna o grunt, a rozprawa wyznaczona została na 22 kwietnia 1921 godz. 10. Kuratorem nieznanych ustanowiono dr. Kronberga, adwokata krajowego w Gródku.

Sąd powiatowy Oddział I.
Gródek Jagiel, 6 grudnia 1921. 2815

C. II. 81/21/1. Przeciw Pawłowi Jużko, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Janowie przez Iwana Andruszewskiego pozw o 3 2 marek zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 13 kwietnia 1921 godz. 8-30 rano. Celem strzeżenia praw Pa- Jużka ustanawia się dr. Ecka, adwokata w Janowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Pawła Jużka w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on

w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Janów, dnia 16 marca 1921. 2816

S. 1/20 89. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużniczki Lotti Lustbaderowej w Krakowie jest zakończone, — ugoda zatwierdzona.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.
Kraków, dnia 5 marca 1921. 2751

C. I. 214/21/2. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Stefanowi Nowakowskiemu, wniesiony został do sądu powiatowego w Podhajcach przez Jozefa Nowakowskiego w Mądzelówce pozw o uznanie własności. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 13 kwietnia 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Stefana Nowakowskiego ustanawia się dr. Włodzimierza Baczynskiego w Bodhajcach, kuratorem. — Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Stefana Nowakowskiego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Podhajce, dnia 12 marca 1921. 2806

C. I. 67/21 1. Przeciw Mikołajowi Zawada z Wisłoka dolnego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Bukowsku przez Andrija Zawadę pozw o odwołanie dorowizny. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 20 kwietnia 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego Mikołaja Zawady ustanawia się dr. Ringla, adwokata w Bukowsku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Zawadę w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsku, dnia 14 marca 1921. 2802

C. I. 53/21. Jakób Mellner, w Podlesiu, wniosk pozw przeciw niewiadomej z miejsca pobytu i życia Hindzie Hahn o uznanie i intabulację prawa własności realności objętej lwh. 544 ks. gr. gm. Grzymałów. Dla niewiadomej z miejsca pobytu Hindy Hahn ustanowiono kuratorem p. Michała Moczulskiego, notariusza w Grzymałowie. Audjencje do ustnej rozprawy wyznano na dzień 25 kwietnia 1921.

Sąd powiatowy.
Grzymałów, dnia 16 marca 1921. 2744

Dr. Izrael Gartenberg wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu.

Z wydziału Izby adwokatów.
Sambor, dnia 17 marca 1921. 2743

Prez. 1054/18 P 21. 2738 1-3

Obwieszczenie.

P. Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla pierwszej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych przy sądzie okręgowym w Samborze dnia 5 kwietnia 1921 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej — przewodniczącym Prezesa sądu okręgowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa Czesława Wójcickiego, oraz sędziów okręgowych Władysława Donichta, Jana Dębickiego, dr. Konstantego Rybickiego, Jana Turkiewicza, Włodzimierza Kozakiewicza, Juliusza Kołczykiewicza, Tomasza Łobaziewicza, dr. Juliusza Łopuszańskiego i Eugeniusza Kuźię.

Prezes sądu okręgowego.
Sambor, dnia 22 marca 1921.

C. III. 24/21 1. Przeciw Józefowi Enkerowi, przemysłowcowi w Drohobyczu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Samuela Freunda, kupca w Borysławiu pozw o tabularne przeniesienie udziału w dzierżawie. Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dzień 6 kwietnia 1921 godz. 9 rano w sali 70. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Haendla, adwokata w Drohobyczu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Drohobycz, dnia 18 marca 1921. 2737

Spadki.

A. 773/20/6. Edykt wzywający dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Wojciech Zapała, rolnik w Rupnowie, zmarł dnia 29 lutego. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. W rozporządzeniu tem, syn spadkodawcy Franciszek Zapała jest dziedzicem. Franciszka Zapała, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Jana Furtaka w Pasierbeu.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, 22 grudnia 1920. 2705 1-3

Wyroki prasowe.

Pr. 70/21 2750

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 71 z dnia 25 marca 1921 w artykule pod tytułem „Niech żyje paskowanie“ w całości, zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznal dokonany w dniu 24 marca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 25 marca 1921.

Kuratele.

P. 91/21. Umysłowo niedołązną uznano Wiktorję Leśniakową w Kołaszycach. Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Rusztowicza w Nawsiu kołaczyckiem.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Jasło, 26 lutego 1921. 2436

L. I. 8 20 6j Za umysłowo chorego uznano Henryka Roberta Lauterbacha w Białej. Kuratorem jego ustanowiono Pawła Kreisa w Białej.

Sąd powiatowy Oddział I.
Biała, dnia 24 lutego 1921. 2433

P. 97 20. Uchwałą sądu powiatowego w Mielcu z dnia 21 grudnia 1920 r. l. cz. L. 6/20/10 pozbawiono całkowicie własności Scheindle Brenner zamieszkałą w Sadkowej górze, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Józefa Brennera z Sadkowej Góry.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mielec, dnia 21 stycznia 1921. 1962

P. XXVIII. 175 20 22. Władysława Hryniskak, emerytowany sędzia ze Lwowa z powodu choroby umysłowej w zupełności ubezwłasnowolniony. Kuratorką ustanowiono Zofię Hryniskakównę.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. XXVIII.
Lwów, dnia 30 grudnia 1920. 2374

P. 45 21. Umysłowo niedołązną uznano Anielę Ziemska w Czermnym. Kuratorem jej ustanowiono Ignacego Ziemskiego w Czermnym.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Jasło, dnia 10 lutego 1921. 2285

P. 53 2. Marnotrawnym uznano Antoniego Siewiętowskiego w Lipnicy dolnej. Kuratorem jego ustanowiono Ludwika Ziębę w Lipnicy dolnej.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Jasło, 10 lutego 1921. 2286

P. 37/21. Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą sądu powiatowego w Skawinie z 18 lutego 1921 l. cz. L. 72 21 3 pozbawiono częściowo własności Stanisława Szpadra zamieszkałego w Samborku, a to z powodu nieudolności umysłu. Doradcą ustanowiono Józefa Chachlowskiego.

Sąd powiatowy Oddział I.
Skawina, 18 lutego 1921. 2317

P. 41 20. Za marnotrawnego uznano Jana Kędziora, z Ocieki. Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Nędzę z Ocieki.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Ropczyce, dnia 21 lutego 1921. 2112

P. V. 15/21 1. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyslu z dnia 18 stycznia 1921 l. cz. L. V. 33 20 17 pozbawiono całkowicie własności Leibe Herscha Rotha false Rubinfelda, rodem z Ulucza, zamieszkałego w Przemyslu, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Leizora Rubinfelda z Ulucza.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemysl, dnia 19 stycznia 1921. 2259

Firmy.

Firm. 962/Rg. O. IV. 105 Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 14 września 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Fabryka obuwia „Ibis“ Spółka z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabrykacja wszelkiego rodzaju obuwia, oraz pozbywania tegoż, kupno i sprzedaż surowców potrzebnych dla fabrykacji obuwia, utrzymanie domów zakładowych i handlowych dla wymienionych wytworów i surowców, utrzymanie sklepów, celem pozbywania wymienionych wytworów, tworzenie zakładów przemysłu obuwia. Czas trwania nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 450.000 Mk. pełno wpłacony. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogr. odp. opiera się na kontraktach działanym w formie aktu notarialnego z daty Lwów, 14 czerwca 1920 l. rep. 7260 oraz dwóch poświadczeń notarialnych z daty 14 i 18 czerwca 1920 l. rep. 7385. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: Stanisław Łazica dr. Samuel Müller, dr. Marek Chajes, Izidor Gertner. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanym, lub stampilią wyciśniętym brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy kumulatywnie: dr. Samuel Müller i Izidor Gertner, albo dr. Samuel Müller i Stanisław Łazica, albo dr. Marek Chajes i Izidor Gertner, albo dr. Marek Chajes i Stanisław Łazica. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 28 sierpnia 1920. 206

Firm 1105 Stow. VI. 273. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszenia wpisano dnia 31 grudnia 1919. Siedziba stowarzyszenia: Krystynopol. Brzmienie firmy: Konsum rękodzielników i robotników w Krystynopolu, stow. zar. z ogr. por. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupywanie potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa domowego surowców, środków spożywczych, materiałów i narzędzi na wspólny rachunek członków, b) odsprzedaż tych towarów członkom stowarzyszenia za gotówkę, c) udzielenie członkom kredytów, d) przyjęcie kwot pieniężnych od członków na rachunek bieżący. Statut z dnia 25 października 1919. Udział wynosi 100 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jedнокrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w lokalnym stowarzyszeniu, a zwołanie Walnego Zgromadzenia nadto przez umieszczenie w „Gazecie Lwowskiej“. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: p. Ożasz Mendelsamen, zastępcy prezesa: pp. Hersch Vechman i Chaim Littmann, — wszyscy kupey w Krystynopolu. Uprawnieni do zastępstwa: dyrekcja. Podpis firmy: brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie prezes i jeden z zastępców prezesa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 16 grudnia 1919. 216

Firm. 1013 Rg. C. II. 330. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 26 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Zjednoczenie budowniczych Spółka z ogr. odp. Następujące zmiany: Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia spółników z dnia 9 maja 1920 nastąpiło rozwiązanie spółki przez likwidację. Likwidatorem spółki ustanowiono: Jana Noworyte, który podpisywać będzie spółkę umieszczeniem swego podpisu pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji“.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 13 sierpnia 1920. 197

Firm. 977/28 C. IV. 112. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 27 września 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Zakład budowy wodociągów i pomp Antoni Kunz spółka z ogr. por. p. francusku: „Etablissem-nt pour la construction des aqueducs et pures Antoine Kunz Cie repte limites“, po angielsku: „Etablisementfor construction of the aqueducts sud

pour Anthony Kunz Company Ltd. Przedmiot przedsiębiorstwa: budowa samodzielnych zakładów wodociągów dla miast, gmin i osób prywatnych, urządzenie instalacji i wodociągów gazowych i centralnego ogrzewania, budowa i naprawa pomp motorowych i studzien, instalacja motorów silnikowych, jak również wykonywanie wszelkich robót technicznych w tych działach utrzymanie składni i sprzedaż wszystkich urządzeń i artykułów technicznych w tej dziedzinie jak również nabywanie potrzebnych w tym celu według obecnych lub przyszłych ustaw Państwa Polskiego koncesji względnie upoważnień przemysłowych. Czas trwania nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 56 000 Mk pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa zawiadowcy. Zawiadowcy: Józef Stikasa technik Lwów Nowy Świat 4. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, drukowaniem lub stampilją wyśniętym brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca. Rodzaj spółki i forma: spółka z ogran. poręką opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarialnego z daty Lwów 8 lipca 1920 l. rep. 7709.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Lwów, dnia 13 września 1920. 188

Amortyzacje.

T. 1/21/3. Na wniosek Kazimierzy Wielgosz w Przemyślu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionej poniżej książeczki, która wnioskodawczyni zaginęła. Wzywa się posiadacza tej książeczki, aby w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia przedłożył sądowi, po upływie tego terminu książeczka ta zostanie umorzona. Książeczka wkładowa Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 67.895 na 1800 kor. opiewająca.

Sąd okręgowy Oddz. V.
Przemyśl, 10 stycznia 1921. 2675

T. 60/21/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Blimy Bauman z Jarosławia podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza na zastawione przed wielkanocą 1914 w Zakładzie zastawniczym Maksymiljana Sobla w Jarosławiu pary kulczyków w srebrnej oprawie podwójnych z wisioriskiem z tem, że w głównej części były na około djamenty małe zaś na jednym wisiorisku był djament na drugim brakował. Kulczyki te były nitką czerwoną przywiązane a na drugiej stronie kulczyków był Nr. 95 wypisany i zastawione zostały na kwotę 30 kor.

Sąd okręgowy Oddział V.
Przemyśl, dnia 7 marca 1921. 2681

Nc. X. 501/20 4. Amortyzacja. Na wniosek p. Ferdynanda Biernata zamieszkałego w Krakowie ul. Sienna l. 12. wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej kartki zastawniczej Zakładu pożyczkowego przy Kasie Oszczędności miasta Krakowa Nr. 10380 20 z dnia 17 lutego 1920 na zastawione za kwotę 600 kor. łańcuszek, 2 pierścionki, 2 spinki złote i zegarek złoty męski.

Posiadacza powyższej kartki wzywa się, przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostaną.

Sąd powiatowy cywilny Oddział X.
Kraków, 17 lutego 1921. 2694

Nc. I. 413/21. Amortyzacja. Na wniosek Mechla Królka wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego w czasie wojny światowej dokumentu sprzedaży t. z. „Verkaufs-Urkunde“ Nr. 116396 Domu bankowego Edward Urban w Bernie na los ziemski 3 pre. I. E. Ser. 3176/73. Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 3 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostaną.

Sąd powiatowy Oddział I.
Rozwadów, dnia 7 marca 1920. 2817 1—3

T. VI. 36 21/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Janiny Hauswaldowej we Wążeju podejmuje

się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miała zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 11 grudnia 1912 L. 63.512 wystawiona na Janinę Hauswaldową na 2.000 kor. płatne 1 stycznia 1932 okazicielowi.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.
Kraków, dnia 1 lutego 1921. 2780

T. VI. 50/21/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Franciszka Pielucha w Warszawie podejmuje się postępowanie celem umorzeniu wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 46060 wystawiona na Franciszka Pielucha na 3000 kor. płatne okazicielowi 1 listopada 1932.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.
Kraków, dnia 16 lutego 1921. 2778

T. VI. 49 21/1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Stanisława Bojarskiego we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 33.233 na 1000 zlr. w. a. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Stanisława Bojarskiego.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.
Kraków, dnia 16 lutego 1921. 2777

T. VI. 25 21/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek dr. Stanisława Cieleckiego w Przemyślanach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać, wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość” filii w Krakowie z 1 marca 1929 Nr. 20063 na 10 000 kor. płatne 1 marca 1935 ubezpieczonemu dr. Stanisławowi Cieleckiemu, lub w razie jego wcześniejszej śmierci zaraz okazicielowi.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.
Kraków, dnia 8 lutego 1921. 2776

T. VI. 14 21/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Petroneli Izakowej w Cześnikach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miała zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 127.799 na 2.000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Mikołaja Iaka najpóźniej 1 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.
Kraków, dnia 8 lutego 1921. 2775

Edykta w sprawie uznania za zmarłego.

T. 82 20/3. Jakób Trocko syn Filipa, rolnik, gr. kat., ur. 16 kwietnia 1888 w Dro-

howycach i tam zamieszkały, ożeniony 17 czerwca 1910 z Anastazją z Sawickich, do stał się w ostatniej wojnie austr. jako żołnierz austr. do niewoli rosyjskiej razem z Ikiem Zielińskim do tej samej miejscowości Ława, gubernji sybirskiej. W drugiej połowie grudnia 1917, według zaprzysiężonych zeznań Ilka Zielińskiego, zawiadomił tegoż gospodarz, u którego Jakób Trocko był umieszczony, że ten ostatni umarł a Ilko Zieliński udawszy się do swego gospodarza widział zwłoki Jakóba Trocki, a sam pogrzebał na ementarzu miejscowym. Brat zaś Jakóba Trocki Piotr jak zeznał pod przysięgą, otrzymał od kolegów jego z niewoli a między innymi od Andrzeja Iwaszki list z końca grudnia 1917, z zawiadomieniem o śmierci brata z 110 rublami pozostałymi po bracie. Od tego czasu niema żadnej wiadomości o Jakóbie Trocku. Gdy okoliczności te nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że Jakób Trocko umarł, przeto zgodnie z wnioskiem żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa jego za rozwiązane. obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Schüssla w Brzeżanach zarazem wzywa się każdego posiadającego wiadomość o Jakóbie Trocku, aby najpóźniej 31 grudnia 1920 doniósł sądowi a jego samego ewentualnie, aby do tego dnia albo zgłosił się w sądzie albo w inny sposób zawiadomił sąd o sobie. Po tym dniu na ponowny wniosek sąd orzeknie sprawę stanowczo.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, 14 maja 1920. 2664

T. 18/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Ostasz syn Dmytra i Pelagji, urodzony 18 marca 1889 w Grabowcu. gr. kat. rolnik, ożeniony d. 22 lutego 1914 z Katarzyną Drul, jako żołnierz austr. walczył na froncie włoskim, a od jesieni 1915 r. zaginął znak życia o nim, zaś wedle zeznań świadka Iwana Opryszko dnia 14 listopada 1915 na froncie włoskim zaatakowali Włosi pozycję na której znajdował się Ostasz ze wszech stron, wzięli świadka wraz z wielu innymi towarzyszami broni do niewoli, zaś Petro Ostasz od owej bitwy znikł bez śladu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Katarzyny z Drulów Ostasz w Grabowcu postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub obecnie ustanowionemu kuratorowi p. dr. Wandlowi, adwokatowi w Stryju, którego się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia, wiadomości o powyższym wymienionym. Petra Ostasza wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.
Stryj, dnia 8 marca 1921. 2733

T. 64 21. Mikołaj Berezowski syn Aleksandra i Rozalji urodzony w Kruheli wielkim 13 grudnia 1882 wedle przeprowadzonych dochodzeń w potyczce z Moskalami na wiosnę 1915 zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Berezowskiej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązanie małżeństwa, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” sądowi albo p. dr. Pillersdorfowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 9 marca 1921. 2683

T. 157 21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja ur. Bas zam. Gawrylesko urodzona 1 grudnia 1885 zamieszkała w Stanisławowie opuściła w czasie wojny światowej w r. 1917 Stanisławów i udała się do Rumunii względnie Rosji i od tego czasu niema o niej żadnej wiadomości. Wobec tego na wniosek Dmytra Gawrylesko wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłą zaginioną. Wiadomości o zaginionej należy udzielić sądowi lub kuratorowi dr. Janowi Wierzbowskiemu w Stanisławowie. Marję Gawrylesko wzywa się, aby przed podpisaniem sądem jawiła się lub w inny sposób dała znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę podni 10 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stanisławów, 22 marca 1921. 2810

T. 153/20 3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Prin-

dyn syn Nykoły i Anny, rel gr. kat., na 15 sierpnia 1885 w Wróblowicach urodzony, został 2 sierpnia 1914 powołany do austr. służby wojskowej w Przemyślu, gdzie w jesieni 1914 r. wedle zeznań świadka Iwana Krawcowa w staniu groźnym chorego na czerwonkę lub cholere zabrano do szpitala i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy zatem jest prawdopodobne, że Michał Prindyn poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Anny z Prindynów Prindyn wdraża się postępowanie celem uznania go za zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyższym wymienionym. Michała Prindyna wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 12 czerwca 1920. 2734

T. 635 20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Senków syn Szymona i Ludwiki ur. 20 października 1884 w Podziemnem rolnik ostatnio zamieszkały w Podziemnem brał udział w wojnie światowej w roku 1914 jako żołnierz austriacki przy 36 pp. Jesienią 1914 zachorował wedle zeznań świadka Wasyla Demańskiego w okopach pod Medyką tak że także świadek musiał go zupełnie bezsilnego odprowadzić do pobliskiej stodoły, by go tam położyć. Tej samej nocy stodoła ta spłonęła od nieprzyjacielskiego granatu a w niej spłonął prawdopodobnie także i Jan Senków gdyż od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemanie śmierci po myśli § 24 L. 2 u. e., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Ewy Semków wdraża się tedy postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego w dniu 24 listopada 1907 r. między wymienionym a Ewą Hauduczak rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Leonowi Brandlerowi, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisaniem sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1921 r., sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 13 stycznia 1921. 2728

T. 808/19 5. Zarządzenie postępowania uznania za zmarłego. Ołeksa Daran nrodz. 26 marca 1886 w Koninie rolnik zamieszkały w Rudzie krehowieckiej i także przynależny wyjechał jako woźnica z wojskiem austr. w r. 1914 do Tomasza i tam podczas walki zaginął. Od 1914 r. nie dał o sobie żadnego znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemanie śmierci po myśli § 24 L. 2 u. e. Wobec tego na wniosek Katarzyny Baran wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi Ołeksę Barana wzywa się, aby się stawił przed podpisaniem sądem o ile żyje, lub dał znać o sobie w inny sposób. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 29 czerwca 1920. 2726

T. 135/20/2. Edykt. Trofym Weres (także Nakonecznym zwany) rolnik gr. kat. ur. 7 września 1886 w Brankach Kutych także zamieszkały żonaty jako żołnierz wojska austr. był na froncie włoskim ranny 8 października 1916 i oduany do szpitala a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłym. Każdego kto był o nim wiadomości, także jego samego naturalnie wzywa się, aby doniósł o tem sądowi do 31 grudnia 1920. Po tym dniu rozstrzygnie sąd sprawę na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 23 maja 1920. 2665

T. 88 20 2. Edykt. Jan Wojcik syn Michała rz. kat. rolnik zam. w Chorodkowie ożeniony 4 lutego 1914 ur. 27 lutego 1889 w Nederowie województwa lubelskiego brał jako żołnierz austr. w ostatniej wojnie austr. udział w rozmaitych bitwach a także w listopadzie 1914 pod Przemyślem. Od tego czasu zaginęła o nim wszelka wieść. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego kto był o nim wiadomości, aby doniósł sądowi do 31 grudnia 1920, a jego samego, aby do tego dnia w sądzie się zgłosił lub o sobie dał znać są-

dowi w inny sposób, gdyż po tym dniu na wniosek ponowny orzeknie sąd w tej sprawie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 15 maja 1920.

2662

T. VI. 327/20.6. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Damazy 2 im. Gębala, syn Tomasza i Karoliny, robotnik z Krakowa, urodzony tamże 1878 r. według poświadczenia dyrekcji policji w Krakowie został uwolniony w grudniu 1910 po odbyciu kary i od tego czasu niema o nim wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 cyw. ustawy zarządza się na wniosek Zofii Gębalo-wej postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego oraz celem uznania wymienionego za rozwiązane małżeństwa z nim zawartego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Stanisławowi Łazarskiemu adw. w Krakowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego. Antoniego Damazego Gębala wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1922 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 3 lutego 1921.

2787

T. VI. 325/20.3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Tomasz 2 imion Szydłowski, syn Jana i Weroniki; umarł ze Skotwiny, powiat Brzesko, urodzony tamże 1882, przydzielony 1914 do 32 pułku obrony krajowej, według zawiadomienia powyższego pułku zaginał 9 września 1914 na froncie rosyjskim, a od tego czasu niema o nim wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Katarzyny Szydłowskiej postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwaniem, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo dr. Teodorowi Koschemu adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego. Ludwika Tomasz Szydłowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 6 grudnia 1920.

2797

T. 119/20.4. Andruch Szczer syn Szymona a mąż Jewdochy Szczer rolnik w Hołhoczach, ur. 4 grudnia 1877, powołany do wojska w czasie ogólnej mobilizacji, brał udział w bitwach na froncie rosyjskim i w r. 1916, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie wedle opowiadań świadków miał umrzeć w szpitalu i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego wnosić należy, że już nie żyje. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i małżeństwa z nią zawartego dnia 17 lutego 1901 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 15 września 1921, udzielono sądowi lub adw. dr. Naglerowi, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 1 lutego 1921.

2530

T. 92/20.3. Wasyl Naumec syn Matwija i Doški gospodarz w Wyspie i tam zamieszkały urodzony 14 stycznia 1880, powołany do wojska w czasie ogólnej mobilizacji w r. 1914 brał udział w bitwie pod Brześciem litewskim i miał tam zginąć od kuli nieprzyjacielskiej wedle zapodań świadków w sierpniu 1915 r. i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego należy wnosić, że nie żyje. Wobec tego na prośbę jego siostry wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 15 września 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, lub Ołeksie Szewcowi, gospodarzowi w Strzeliskach starych, którego ustanawia się kuratorem zaginionego. Jego zaś samego wzywa się równocześnie, aby w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny

wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 1 lutego 1921.

2668

T. V. 82/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Łazepko urodzony 23 czerwca 1882 w Chodaczkowie małym pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr., opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od września 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Chodaczkowie małym z dnia 11 marca 1921. Anna Łazepko zeznała, że dotychczas nie ma żadnej bezpośredniej wiadomości od męża, a jej zapytania u Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, oraz władz wojskowych 15 pp. w r. 1917 czynione pozostały bez konkretnych odpowiedzi. Gdy zatem należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny Łazepki postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Łazepka o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 20 marca 1921.

2736

T. V. 12/21.4. Wdrożenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu zaszłej śmierci. Mikołaj Fostyk urodzony 20 maja 1887 w Zabojkach pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji wojsk austriackich do czynnej służby wojskowej przy 15 p. p. brał udział w wojnie światowej i jako uczestnik tej wojny popadł w moc nieprzyjaciela, dostał się do niewoli rosyjskiej. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Michała Dajczaka i Jana Hrynkiwicza, pracownika Mikołaja Fostyka w tartaku w miejscowości Lala gubernji Permskiej zachorował i zmarł w szpitalu w Jordanijskiej święta w r. 1918. Gdy zatem dowód śmierci nie da się ustalić przez dokumenty publiczne a warunki do uznania śmierci są wykazane, przeto wdraża się na prośbę jego żony Anieli Fostyk postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu, a najdalej do dnia 30 czerwca 1921 uwiadomiono sąd lub kuratora dr. Csillika, adwokata w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego i zaginionym. Po upływie tego czasokresu i po podjęciu dowodów sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 10 marca 1921.

2735

T. V. 19/21.3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci. Paweł Brojak urodzony 27 grudnia 1885 w Płoty-nej pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji wojsk austr. do czynnej służby wojskowej przy 15 pp., brał udział w wojnie światowej i nie daje o sobie od sierpnia r. 1914 żadnej wiadomości. Wedle zeznań świadka Piotra Grabasa zachorował Paweł Brojak na tyfus brzuszny w początkach marca 1915 r. i umarł w szpitalu. Świadkowi wskazała Siostra Szpitala grób denata na pobliskim cmentarzu, a na krzyżu cmentarnym odczytał świadek nazwisko i dzień śmierci Pawła Brojaka. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Paweł Brojak poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Jadwigi Brojak zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, a najdalej do dnia 30 czerwca 1921 uwiadomiono sąd lub kuratora adw. dr. Bobowskiego w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy oddział V.

Tarnopol, dnia 1 marca 1921.

2527

T. 107/19/6. Wasyl Kaszczij s. Ołeksy i Anny a mąż Hanuśki Kaszczij, rolnik w Hołhoczach Sp. Podhajce, ur. 16 marca 1882, powołany w r. 1914 do wojska austr. brał udział w bitwie pod Przemysłem z końcem grudnia 1914 r., gdzie też wedle zapodań świadków został ciężko ranny i odwieziony do szpitala, a od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie

małżeństwa, zawartego przezeń dnia 8 listopada 1910. Wydaje się przeto ogólne wezwanie ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 31 sierpnia 1921 udzielono sądowi lub p. adw. dr. Terleckiemu, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyższym czasokresie zgłosił się osobiście w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na wniosek ponowny orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 31 stycznia 1921.

2505

T. V. 275/20.6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Puzio, urodzony w roku 1893 w Wileczej woli, syn Jacentego i Rozalji, powołany ogólną mobilizacją do austr. wojska, przydzielony do 40 pułku piechoty, jako uczestnik światowej wojny zaginał 2 lutego 1915 na froncie przeciw Rosjanom, co ogłoszonym zostało w rozkazie bataljonu zapasowego powyższego pułku. Odtąd wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 38 Dz. p. p. wdraża się na prośbę Ewy Puziowej z Wileczej woli postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Hanasiewiczowi adw. w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Puzia wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 8 lutego 1921.

2361

T. VI. 373/20.2. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Samuel Schlager recte Adler, nauczyciel z Krakowa urodzony tamże 1881, przydzielony 1914 r. do 13 bataljonu strzelców polnych, według zawiadomienia szwedzkiego Czerwonego Krzyża miał umrzeć w szpitalu w Rostowie nad Donem 26 lipca 1916, ostatnia wiadomość od niego pochodzi z Rostowa 25 czerwca 1916. Gdy wobec tego jest prawdopodobnym, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Bronisławy Adlerowej postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 maja 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Kraków, 8 stycznia 1921.

2544

T. 152/20.3. Stefan Sosniuk syn Aleksyja i Anny, ur. w Hołowczyńcach dnia 12 kwietnia 1882, żołnierz austr. 18 pułku piechoty dostał się w jesieni 1918 r. do niewoli włoskiej i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. z dn. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Anny z Majdanyków Sośnjuk, rolniczki w Hołowczyńcach postępowanie celem uznania zaginionego za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. Hermanowi Brunsteinowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Stefana Sosniuka syna Aleksyja wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 3 marca 1921.

2739

T. VI. 358/20.4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Duda syn Marcina i Wiktorji, rolnik z Lewniowy, pow. Brzesko, ur. tamże 1884 przydzielony 1914 r. do 16 pułku obrony kraj. według zeznań Józefa Rożkowicza zaginał 9 września 1914 pod Lublinem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Mariji Duda postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Władysława Dudę wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, dnia 1 lutego 1921,

2785

T. 190/20.3. Michał Kohut syn Józefa urodz. w Zabłotówce dnia 18 marca 1882 jako żołnierz austr. 95 pułku piechoty w bitwie stoczonej w grudniu 1914 pod Bochnią zaginał i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 DZUP, przeto wdraża się na prośbę Anny Kohut z Zabłotówki postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego i małżeństwa jego z Anną Przyjemską zawartego w Ułaszko-wach dnia 28 maja 1912 za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub p. dr. S. Kruhowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Michała Kohuta syna Józefa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 3 marca 1921.

2742 1-2

T. VI. 359/20.3. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Kałuża syn Piotra i Franciszki, rolnik z Gnojnika powiat Brzesko, ur. tamże 1885 przydzielony 1914 do 57 pułku piechoty, przeniesiony do 89 pułku piechoty według zeznań Stanisława Wiśniowskiego z Gnojnika w obecności tegoż umarł z ran odniesionych nad Sanem dnia 16 czerwca 1915. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Jadwigi Kałuża postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 sierpnia 1921 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 3 lutego 1921.

2786

T. 11/21.3. Szczepan Uchman s. Józefa i Julji a mąż Marji, rolnik w Szybalinie i tamże zamieszkały, ur. w 1888 r., powołany w sierpniu 1914 r. do wojska, brał udział w walkach na froncie rosyjskim i wedle zapodań przesłuchanych świadków miał zginąć w walce koło Zaleszczyk w lecie roku 1915, gdyż od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości należy domyślać się, że już nie żyje. Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa zawartego przezeń dnia 19 maja 1912 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie urzędowej“ t. j. do dnia 31 sierpnia 1921 udzielono sądowi lub p. dr. Naglerowi adw. w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyższym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 8 lutego 1921.

2504

T. V. 48/20.3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marija Bohatiuk urodzona 27 sierpnia 1876 w Ithrowicy pow. Tarnopol, tam przynależna i zamieszkała zniknęła pewnej nocy w początkach jesieni r. 1917 i dotychczas nie daje o sobie wiadomości, co stwierdzono zeznaniem Mikołaja Bohatiuka. Świadek Piotr Pasięka i sąsiad zaginionej zeznał, że krytycznej nocy zakwaterował we wsi bojowy oddział armji rosyjskiej, w czasie nocy rabował dorobek gospodarzy włościan miejscowych i plondropo wsi. Na drugi dzień po jego odwrotnym wymarszu rozesała się wieść po wsi, że Marija Bohatiuk zabrana przemocą, oraz zrabowano jej mienie. W owym czasie miał miejsce defenzywny i ostatni bój armji rosyjskiej przed i poza Ithrowicą i że w kierunku wschodnim aż do granicy Zbrucz odbywały się poważne operacje militarne. Gdy zatem zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę męża jej Mikołaja Bohatiuka postępowanie celem uznania za zmarłą, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o zaginionej. Marije Bohatiuk o ileby żyła wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się lub w inny sposób uwiadomiła o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, dnia 10 marca 1921.

2528

T. V. 25/21/3. Wdrożenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu zaszłej śmierci. Marja Muszyńska urodzona 25 czerwca 1901 w Zazdrości pow. Trembowla, wyjechała jesienią 1915 r. wskutek zarządzonej ewakuacji gminy Zazdrość przez wojska austriackie do Gmünd i tam wedle zaprzysiężonych zeznań Stanisława Muszyńskiego, Rozalji Dyzkowskiej, Rozalji Muszyńskiej, Justyny Słobodzian zmarła przy końcu lutego 1916 w baraku uchodźców. Gdy zatem dowód śmierci nie da się ustalić przez dokumenty publiczne, przeto na prośbę ojca Pawła Muszyńskiego wdraża się postępowanie, celem przeprowadzenia dowodu zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, a najdalej do dnia 30 czerwca 1921 uwiadomiono sąd o zaginionej. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów sąd rozstrzygnie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 1 marca 1921. 2533

T. V. 260/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Moras syn Jędrzeja i Anny, urodzony w Gniewczynie 13 stycznia 1877, zamieszkały w Mokrej stronie, według zeznań świadków Stanisława i Marcina Dziedziców, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej przydzielony do 34 p. posp. rusz., brał udział jako uczestnik wojny z wymienionymi świadkami w obronie Przemyśla przed wojskami rosyjskimi w marcu 1915, dostawszy się z upadkiem Przemyśla 22 marca do niewoli rosyjskiej. W sierpniu 1915 pozostawał ze świadkami w obozie jeńców w Charkowie, a stąd odesłano ich do kopalni węgla do Kudnika w okolicy miasta Jarówki, po około dwumiesięcznym pobycie w kopalni, Marcin Moras zachorowawszy na tyfus leczony był w szpitalu w Jarówe, a po 20 dniach zarząd szpitala zawiadomił przez poślanca kancelarię kopalni i świadków, że Marcin Moras zmarł. Odtąd wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 lit. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. i rozp. minist. spraw. z 28 kwietnia 1918 Nr. 134 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę jego żony Reginy Morasowej w Mokrej stronie postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. adwokatowi dr. Działotowi, którego ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Marcin Moras wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 sierpnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Rzeszów, 10 stycznia 1921. 2691

T. IV. 132/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Stańczak urodzony w r. 1883 w Piwnicznej i tam zamieszkały, żołnierz b. 20 pp., miał poledz dnia 15 listopada na froncie włoskim i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Elżbiety Stańczakowej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym a Józefa Stańczaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 24 stycznia 1921. 2805

T. IV. 107/20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Repel urodzony w r. 1889 w Łęgu Kamionka i tam zamieszkały, służący przy 40 pp. byłej armji austriackiej, miał zginąć w grudniu 1915 na froncie rosyjskim koło Łucka i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż z § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Józefy Repel postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kazimierzowi Nowakowi, adwokatowi w Nowym Sączu, wiadomości o powyższym wymienionym, a Józefa Repela wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 września 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 9 lutego 1921. 2804

T. 382/20/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Kwaśnik urodzony w r. 1880 w Majdanie Gołęzańskim, rel. rzym. kat., rolnik w Daszawie na Korczunku, ożeniony dnia 1 lutego 1904 z Rozalją Lach, narokował w r. 1914 do 90 pp. do Jarostawia i pisał stamtąd do żony

jeszcze w r. 1914, a następnie miał odejść stamtąd na front, poczem od tego czasu wszelki ślad o jego życiu do dnia dzisiejszego zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto na prośbę jego żony Rozalji z Lachów Kwaśnik zamieszkałej w Daszawie na Korczunku wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Poźniakowi, adwokatowi w Stryju, którego zarazem ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomości o powyższym wymienionym. Wojciecha Kwaśnika wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego, oraz w razie wyjścia na jaw do końca tego czasokresu okoliczności, któreby nie pozwalały wątpić, że nieobecny zmarł a to po myśli § 112 u. c. rozstrzygnie o rozwiązaniu małżeństwa między Wojciechem Kwaśnikiem i Rozalją Lach zawartego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 1 marca 1921. 2746

T. 399/20 4. Władysław Andrejko, ur. w Zawodzie 13 listopada 1886 wstąpił 2 sierpnia 1914 do wojska brał udział w bitwie pod Opałowem w listopadzie 1914 gdzie miał być rannym w nogę i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Dominicy Andrejkowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania małżeństwa a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ albo sądowi, albo p. dr. Smutnemu adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 31 stycznia 1921. 2677

T. 356/20. Józef Lewiasz urodz. w Rzeźpolu 4 marca 1888 zamieszkały w Pralkowcach żołnierz 10 p. piechoty wedle załączonego telegramu szpitala Jiciu w Tryjeście dnia 21 sierpnia 1918 zmarł. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Pauliny Lewiaszowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwaniu, ażeby do pół roku

od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Michałowi Schwarzwowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 25 lutego 1921. 2676

T. 362/20/5. Piotr Iwanowicz syn Onufrego i Anastazji urodz. w Czernilawie 28 czerwca 1890 jako żołnierz brał udział w bitwie w dniu 3 czerwca 1916 na froncie wołyńskim i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Pelagji Iwanowiczowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Pelagją Iwanowiczową za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Rosenbachowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego. Piotra Iwanowicza wzywa się, aby stawiał się przed tutejszym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie półrocznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ sąd na ponowną prośbę orzeknie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 20 stycznia 1921. 2680

T. 414/20/5. Miron Fedorowicz urodz. w Chorusnicy 18 kwietnia 1889 jako żołnierz w czerwcu 1906 pełnił służbę w okopach pod Łuckiem i w czasie odwrotu wojsk austriackich zaginął i niedaje wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Fedorowiczowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Marją Fedorowiczową za rozwiązane, a zarazem ogłasza się ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Benjaminowi Schwarzwowi adw. w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego. Mirona Fedorowicza wzywa się, aby przed tutejszym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie półrocznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ sąd na ponowną prośbę orzeknie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, 31 stycznia 1921. 2682

Zadajcie we wszystkich
Składach Spożywczych, Konsumach, Kooperatywach i t. p.

QUAKER OATS

PREPARAT AMERYKAŃSKI.

Zawiera największą ilość ciepłików i składników spożywczych.
W gotowaniu pęcznieje znacznie, jest przytem lekko strawny.

ŻYWI, SYCI I WZMAGA WEWNĘTRZNE CIEPŁO.

Używają go wszyscy, którzy dbają o dobre wyżywienie własne i dzieci.

Nasiona
gospodarcze, warzywne
i kwiatowe

poleca skład nasion

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

Cenniki na żądanie oplatnie!

Perfumerję i mydła toaletowe

poleca
najtaniej **Ludwik Hoszowski**

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

HURTOWNIA dla KONSUMÓW

sp. z ogr. por. Skład: Lwów, Romanowicza 11 otwarty
cały dzień. NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU to-
warów odzieżowych i obuwia dla robotników
i służby folwarcznej. Hurt-Detail.

Najlepsze = Najlepsze
Pasty do obuwia

nieniszczące skóry

Frantel, Mazur, Skaut, Bravo, Guttalin, Bon-Ton
po cenach umiarkowanych, poleca Składnica Spożywcza
Stanisławy Ziemińskiej Lwów, ul. Fredry 9.

Kamienie mylnskie, Wałce,
Kaspry, Perlaki, Turbiny,
Motory wszelkiego rodzaju,
Lokomobile, Gatry, poleca:
„PILOT“ Lwów, ulica Bato-
rego 4.

Motory benzynowe, ropowe,
Diesla, elektryczne, Lo-
komobile, Maszyny parowe,
Gatry każdej wielkości, szybka
dostawa, fachowa porada po-
leca „Pilot“ Lwów, Batorego 4.

Krochmal ryżowy

t. zw. „Fiuma“, pierwszej sorty,
poleca Składnica Spożywcza
STANISŁAWY ZIEMIŃSKIEJ, Fredry 9.